X

Nr 215. Kraków, 22 Września — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 21 września.

Co tydzień przynajmniej jeden kongres. W zeszłym tygodniu było więcej, bo pocztowy, oryentalistów, unii kościelnej. W tym tygodniu wiemy dopiero o jednym, mającym na celu jednostajne numerowanie przędzy. Wzmianka ta wystarczy, aby przekonać, że na polach najróżnorodniejszych przychodzi świat do porozumiewania się. Oczywiście, że jeśli delegaci rządów zgodzą się na jednakie porto i jednakie przepisy pocztowe, natedy rządy przyjmą te postanowienia za podstawę umów międzynarodowych; że skoro fabrykanci główni zgodzą się na grubość nitek przędzy, dość w handlu wymienić numer, aby odpowiedział próbce. Bardzo to rzecz dogodna dla poczt, przędzalń i publiczności.

Inaczej jednak rzecz się ma w świecie duchowym. Nie ma tam przeciętnej taryfy miary, wagi i ceny, a ten co z zasad swej wiary spuszcza coś dla miłej zgody, daje o sobie świadectwo, że jest bez wiary, bez religii. Zdarza się często, że ktoś przechodzi z jednego kościoła do drugiego, — pomijamy zaś tu wszystkie przypadki tego rodzaju, w których jakikolwiek interes czy kieszeni czy serca powoduje do zmiany religii — mówimy tylko o bezinteresownem przechodzeniu, które jest wynikiem przekonania wewnętrznego. Więc czy da się to powiedzieć o czterdziestu duchownych i świeckich ludziach, którzy się zebrali w zeszłym tygodniu w Bonn, aby różne wyznania w jedno połączyć, a zatem znów stworzyć nowy kościół unitarny, w którymby się pomieściły różne wyznania? Każdy zatem z członków tego kongresu wyparłby się swojej wiary na korzyść wspólnego kościoła. Albo więc są to obłudnicy ci wszyscy znakomici teologowie i profesorowie, co postanowili przyjąć pozytywną wspólną religię, zrzekłszy się dotychczasowej, którą powierzchownie wyznawali, albo też żaden z nich nie miał ustalonej wiary; wszystko więc im było jedno, jaki z trzechdniowych narad ich wyjdzie nowy kościół, byle należeli do rzędu jego założycieli.

Rozumiemy istnienie rozmaitych sekt, choćby tak licznych jak w Ameryce; ale nie rozumiemy złożenia wielorakich sekt w jedną.

Na kongresie w Bonn nie zasiadali też katolicy, którzy nie ustępują na jotę od przepisów swego kościoła, i w targ wdawać się nie mogą o trwałość lub zmienność zasad i prawideł swej wiary; ale zebranie to było wypływem zjazdu tak zwanych starokatolików.

To cośmy powiedzieli o kongresie niedawnym starokatolików w Freiburgu, musimy powtórzyć i o naradach w Bonn. Idzie tu o koalicyę różnych wyznań akatolickich przeciw kościołowi katolickiemu, a koalicya ta może nastąpić tylko drogą targu i kompromisu, wzajemnemi ustępstwami. Jedną też z głównych doktryn tej unii był warunek nie uznania Papieża. Cała ta bowiem gra odbywa się pod auspicyami rządu pruskiego i na jego użytek. Ale i dla rządu rosyjskiego pożądaną jest walka z papiestwem, w jakimkolwiek ona się prowadzi kościele i kraju. Jakże bowiem przypuścić można, aby duchowni prawosławni, a do tego w służbie rządowej zostający, mogli i śmieli odstępować od przepisów swego kościoła dla wzmocnienia unii, skoro wszelka herezya w rządowym kościele rosyjskim pociąga za sobą karę nie tylko kościelną ale i świecką, a żadnemu poddanemu rosyjskiemu nie wolno porzucać kościoła prawosławnego bez narażenia się na srogą karę?

Nie obojętną jest tu rzeczą, że członkowie wyznań protestanckich niemieckich, mianowicie pruskiego kościoła ewangielickiego, w liczbie tylko kilku obecni, nie brali udziału w obradach i byli tylko niemymi świadkami zebrania, albowiem rząd pruski nie myślał użyć narad w Bonn na wyzucie się z zwierzchnictwa kościelnego na korzyść nowej sekty; szło mu głównie właśnie o rozsadzenie mniemaną unią innych wyznań chrześciańskich, co mogłoby z czasem ułatwić przejście ich do kościoła panującego. Naczelna rada kościelna w Berlinie nad tem jednem czuwała, aby duchowni jej podlegli nie brali udziału w naradach w Bonn.

Skutek tego zebrania okazał się żaden. Poznać to z wyrażenia się organów rządowych pruskich, które mówią, że przedewszystkiem zadaniem było zjazdu znalezienie pewnych punktów wspólnych, a mogących służyć za skazówkę do przyszłych prac przygotowujących zjednoczenie. Ponieważ zaś w zjeździe tym brali udział starokatolicy, anglikanie różnych sekt i prawosławni, a katolicy i pruscy ewangielicy nie, przeto głównem zadaniem zjazdu było wzmocnić starokatolicyzm zespoleniem go z innemi akatolickiemi zagranicznemi wyznaniami, prócz ewangielickiego, albowiem sam w sobie starokatolicyzm nie może ostać się w Niemczech mimo opieki rządu, i dopiero szuka w episkopalnym kościele angielskim i w prawosławnym węzłów wspólnictwa i sprzymierzeńców przeciw Rzymowi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 20 września.

(R.) W chwili, gdy w sejmie lwowskim poruszono sprawę cła od zboża, wspólna narada ministrów w Peszcie pod przewodnictwem N. Pana odbyta rozstrzygnęła tę kwestyę stanowczo na korzyść zwolenników dalszego poboru cła od 1go października b. r. Sprawa ta cłowa od trzech przeszło miesięcy zajmuje świat handlowy i finansowy w Austryi, lecz polityków nie budziła z letargu; nagle stała się zaś kwestyą polityczną. Cło zbożowe zawieszono na wyraźne życzenie rządu węgierskiego, i jest ono dotąd zawieszonem; wypadałoby zatem tylko nie tknąć *status quo*, jak tego tak żywo pragnie cały przedlitawski świat kupiecki i gospodarski: dość przypomnieć okoliczność, iż prawie wszystkie Izby handlowe oświadczyły się przeciw poborowi cła od zboża. Postawa obu przedlitawskich ministrów fachowych pp. Banhansa i De Pretisa wobec natarczywości opinii publicznej z początku była nieco łatwiejszą, zwłaszcza postawa ministra handlu, a kiedy nareszcie w chwili ostatniej 4ch ministrów przedlitawskich wyjechało do Pesztu, aby nakłonić Węgrów do zgodnej polityki cłowej w duchu życzeń opinii wiedeńskiej, wysłańcy rządu tutejszego nie zdołali przełamać oporu gabinetu węgierskiego i ponieśli klęskę. Trudno było spodziewać się innego rezultatu, skoro węgierska rada ministrów już parę tygodni przedtem była załatwiła tę kwestyę w duchu zatrzymania cła od zboża. Temi dniami więc ukaże się rozporządzenie obu ministerstw, przywracające dalszy pobór cła od 1go października. Dzienniki prawie zgodnie piszą o tej klęsce, zwłaszcza, iż Węgry zazwyczaj w podobnych sprawach prym dzierżą, a Przedlitawia poddawać się zwykła ich żądaniom. Słyszałem nie tylko doktrynerów politycznych, ale i ludzi praktycznych, narzekających na dualizm, dzięki któremu Austrya w tak ważnej kwestyi skrępowaną jest przez Węgry, a Wiedeń przywykły rej wodzić zmuszony słuchać. Zaczynają się z tego powodu dawne skargi i żale na ministrów Banhansa i De Pretisa, lubo oni wcale nie sprowadzili obecnego ustroju konstytucyjnego, o który rozbiły się ich usiłowania w Peszcie. *Tagblatt* powiada, iż mu aż „wstyd", że czterech ministrów pojechało do Pesztu i wróciło z niczem do Wiednia. Osoby nie tracące nigdy humoru i pewnego optymizmu politycznego, utrzymują, iż ta przegrana jeszcze na dobre wyjdzie Wiedniowi, bo niepodobna wiedzieć, jak drogo należałoby opłacać się Węgrom w razie, gdyby rząd przedlitawski był odniósł zwycięztwo w tej sprawie. Tutaj zowią tego rodzaju pociechę *einen billigen Trost.*

Jeżeli jeszcze dziś można pisać o podróży NPana do Pragi, która już prawie zupełnie przebrzmiała, to warto przytoczyć zdanie osób często dobrze poinformowanych, stojących z dala od obecnego gabinetu a nawet mu przeciwnych, iż podróż posłużyła na nowo do wzmocnienia stanowiska tego gabinetu, po którym spodziewają się wielkiego umiarkowania tak w sprawach wyznaniowych, jakoteż narodowościowych. Następna sesya Rady państwa nie będzie, zdaniem mojem, miała ani sygnatury politycznej, ani wyznaniowej, lecz przeważnie gospodarską i prawniczą, musiałyby chyba zajść wypadki nieprzewidziane przez nikogo, które tem samem nie wchodzą w rachubę. *Volksfreund*, który zrazu nie wierzył w znaną odpowiedź N. Pana na przemowę kardynała Schwarzenberga, nagle ją tak tłómaczy, iż N. Pan uczynił jako monarcha konstytucyjny, co możebne, atoli w każdym razie dowiódł, jaka zachodzi różnica między potomkiem rodu Hohenzollernów a potomkiem rodu Habsburgów w sprawach kościelnych.

Nieobojętną byłaby dymisya jen. Benedeka, jako szefa sekcyi w ministerstwie wojny, o której przebąkują dzienniki. Jenerał-major Benedek, który w całem ministerstwie wojny może pierwszy wiedział o dymisyi bar. Kuhna, jest Węgrem i zastępował ministra wojny w delegacyach, gdzie używał wielkiego szacunku. Byłażby to zmiana czysto osobista, lub miałażby zajść potrzeba mniej oględnego reprezentanta delegacyjnego? Do delegacyj zresztą jeszcze daleko, a tem samem na nic nie przydadzą się kombinacye chwilowe.

Londyn 11 września.

Nie podpada wątpliwości, że głos publiczny w Anglii stanowczo się oświadcza przeciw interwencyi niemieckiej w Hiszpanii, jak również przeciw usiłowaniom rządu pruskiego, aby wmięszać Francyę w zatargi z rządem hiszpańskim. Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, że Serrano liczy między Anglikami wielu zwolenników, raz, że przeszłość jego nieznana tutaj; powtóre, że od lat 40 Karliści są tu uważani za przeciwników systemu reprezentacyjnego, skoro zmiana tronu po Ferdynandzie VII nastąpiła w moc świeżej konstytucyi; wreszcie, że duch antikatolicki większej części Anglików sprzyja każdej rewolucyi na kontynencie w krajach katolickich, a nie widzą tu także żadnej innej drogi wyjścia Hiszpanii z chaosu, jak przez republikę. Mimo tego nie są tu radzi z rosnącej przewagi Niemiec na półwyspie Pirenejskim, gdzie dotąd tylko Francya i Anglia miały słowo do powiedzenia. Zajście z łodziami działowemi niemieckiemi, na które Karliści strzelali, uchodzi tu za podejrzane, chociaż jest wielostronnie sprawdzone. Wszelako w sferach rządowych sądzą, że gabinet berliński nie zechce z tego zajścia zrobić kwestyi politycznej, bo wtedy wypadłoby się wdać innym także państwom, a tego Prusy życzyć sobie nie mogą. Ważniejszą nad te łodzie działowe sprawą jest wysyłanie ajentów pruskich na granicę francuską dla przestrzegania, żeby przesyłki kontrabandy wojennej nie dostawały się Karlistom. Ajenci pruscy prowadzą więc dozór policyjny i donoszą władzom francuskim, tak iż te nie mogą uchylać się od przytrzymywania broni i amunicyi wskazanej sobie. Takich ajentów utrzymują Prusy w portach francuskich i po miastach francuskich na południu.

Times został w błąd wprowadzony donosząc o strzelaniu Karlistów do pociągu kolei żelaznej, który miał wieść posłów austryackiego i niemieckiego. Rzeczywiście dali oni ognia do pociągu towarowego, w którym, jak słychać, miały iść z Niemiec towary i mundury. Posłowie nie jeżdżą przecież pociągami towarowemi. *Times* dał się tu w błąd wprowadzić przez ajentów pruskich, którzy obok swej roli czuwania nad kontrabandą, są korespondentami do dzienników pruskich, a po części i angielskich. Również puścił *Times* bajkę o wysyłaniu eskadry pruskiej dla blokowania brzegów hiszpańskich, gdy sam rząd madrycki nie mógł ogłosić blokady, albowiem jak wiadomo, prawo morskie zna tylko blokadę faktyczną, a nie idealną. Otóż faktyczną blokadę mogłyby wprawdzie Niemcy zaprowadzić, ale nie znalazłaby ona uznania ze strony Anglii, albowiem Prusy nie zawarły traktatu zaczepnego i odpornego z Serranem; traktatu zaś takiego zawrzeć naczelnik rządu madryckiego nie odważy się, jeśli nie chce narazić się na niechęć całego narodu, wielce drażliwego co do cudzoziemców.

Odmowę rządu rosyjskiego co do uznania Serrana, uważają tu za krok nie tyle polityczny, jak raczej podyktowany względami osobistemi, zazdrością ks. Gorczakowa, który niechętnem patrzy okiem, iż mu się usuwa wszelka sposobność do inicyatywy w Europie, a Bismark wyprzedza go we wszystkiem. A ponieważ o Hiszpanii mówię, więc dodam jeszcze, że przypisują tu dymisyę jenerała Zabali z ministerstwa, jego z Serranem nieporozumieniom, ale nie z osobistych pobudek wynikłym. Zabala tak w raportach swych jak i na radzie ministrów dowodził, że w imię republiki nie można pokonać Don Karlosa, lecz trzeba postawić naprzeciw niego innego pretendenta, to jest wrócić do pierwszej przyczyny sporów Karlistów i Izabelistów. Radził więc powołać na tron Alfonsa, ks. Asturyi. Oczywiście, że Serrano nie chciał przystać na zrzeczenie się roli dyktatora, Zabala przeto usunął się.

Madryt 11 września.

Pewna część Alfonsistów widząc trudności niepokonane, jakie stawia sam rząd temu stronnictwu, którego się lęka, aby mu nie wydarło z ręki władzy, oraz niechętnem patrząc okiem na wpływ pruski, jakiemu ulega Serrano, wreszcie w obawie powrotu znów do rządów partyi radykalnej, rzuca się w ramiona Don Carlosa, a przynajmniej daje mu moralne poparcie, niemogąc jeszcze przyjść mu w pomoc. To właśnie dało powód pogłoskom oskarżającym Zabalę, że stoi w porozumieniu z kilku szefami rojalistycznymi, chcąc ogłosić za ich udziałem księcia Asturyi królem. Z tej też przyczyny równocześnie, gdy tu oskarżono Zabalę, w obozie karlistowskim zaszły nieporozumienia i obwiniano niektórych jenerałów karlistowskich, iż pokątnie wchodzą w układy z nieprzyjacielem. Sam nawet Dorregaray był o to posądzany. Faktem jest przeto, że w obu obozach posiada pewną liczbę stronników kto inny, prócz naczelników, w imie których wojna się toczy. Wpływa to na bieg wypadków wojennych i na ostudzenie zapału walczących. W ogóle rząd madrycki nie ma w swojej armii takich, coby zań życie kłaść gotowi, bo nawet najzagorzalsi republikanie nie mogli nigdy przypuścić, aby na czele rządu stał człowiek, który nie był i nie jest republikaninem, wychowany wsród intryg dworakich, a zbiegiem okoliczności dostał się do władzy. Osobiści zaś przyjaciele Serrana oraz czereda pochlebców, która mu hołduje, chcieliby zrobić z niego rodzaj Mac Mahona i otoczyć go władzą legalną. Potrzeba jednak na taki akt zebrania się Kortezów, a o tem Serrano nieda sobie nawet wspomnieć, gdyż obawia się, aby izba nie powołała kogo innego godniejszego na ten urząd. Wszakże uznanie Serrana przez obce rządy dodało mu trochę powagi. Tymczasem przyjął on tytuł naczelnego wodza, aby mieć armię w swojem ręku. Dwór Serrana kierowany jest przez jego żonę, ambitną kreolkę, która niekiedy i w dyplomatyczne wdaje się stosunki.

Niemożna tu na miejscu dobrze wiedzieć o stanie wojsk i o kombinacyach strategicznych, gdyż dzienniki powtarzają tylko raporta rządowe albo udzielone niektórym z nich szczegóły. Dla tego doniesienia o wielkich zwycięstwach armii republikanckiej a porażkach karlistowskich nie dają się brać dosłownie. Mimo tego nie ulega wątpliwości, że Karliści ponieśli porażki w Puycerda, Mora i w parę innych spotkaniach przez dywizye Lopeza Pinto i Pavia, a nowy dowódca sił zbrojnych na północy Laserna obiecuje wiele, może więc choć w części dotrzyma słowa. Między wojskiem karlistowskiem odznacza się batalion zuawów, ubrany na wzór zuawów papieskich, liczący w szeregach swoich wielką liczbę cudzoziemców z lepszych stanów, a dowodzi tym batalionem holender van Walls. Do obozu karlistów przybył książę Parmeński z jednym bratem byłego króla Neapolitańskiego, z czego wnoszą, że musiały się odbywać narady familijne, tyczące się sprawy karlistowskiej.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

P. Rakiewiczowa zakończyła szereg gościnnych swoich występów rolą Tusneldy w 5-aktowej tragedyi Fryderyka Halma p. t. *Szermierz z Rawenny.* Słynna ta na scenach niemieckich sztuka u nas pojawiła się po raz pierwszy; słynna z talentu artyska uszczknęła w niej zasłużone laury, a mówiąc bez przenośni obsypaną została bukietami, w hołdzie winnym tej potędze dramatycznej, jaką ją uposażyła natura. Bukiety są zapewne najwyższym wyrazem uznania publiczności dla scenicznego artysty, ale ta nagroda moralna winna iść w parze z przepełnieniem teatru, na co liczyć było można tym razem z powodu przedstawienia przeznaczonego na benefis artystki, która zaszczytnie przypomniała nam już poprzednio w kilku rolach znany oddawna i ceniony swój talent. Teatr w dniu tym nie był jednak przepełniony, nie z braku zapewne sympatyi dla beneficyantki, czego dowodem był zapał, z jakim ją przyjęto, ale dla tego, że liczba przejezdnych, którzy obecnie najgłówniejszy stanowią kontyngens teatralny, niedosięgła w owej chwili dostatecznej ilości, a wielu z miejscowych zwolenników teatru niewróciło jeszcze z letniej *villegiatury.*

Rola Tusneldy była wdzięcznem polem popisu dla p. Rakiewiczowej, mogła ona w niej rozwinąć cały zasób swej siły dramatycznej, która w innych warunkach i na innych scenach dawałaby jej tytuł do powszechnego rozgłosu. Najznakomitszym europejskim artystkom dramatycznym jak Rachel, Ristori, Wolter, utorował jeżeli nie wyłącznie to w znacznej części ścieżki do sławy potężny organ głosu, którym p. Rakiewiczowa niemniej od nich włada, a który posłużyć mógł jako podstawa do najobszerniejszego rozwoju: sztuka bowiem daje się zdobyć, jedna natura przezwyciężyć się nieda.

Tusnelda, bohaterka tragedyi: *Szermierz z Rawenny* była żoną Arminiusza księcia Cherusków, znanego w dziejach z strasznej porażki, jaką zadał za Tyberyusza legionom rzymskim, którémi dowodził Quintilius Varus. Po zwycięstwie odniesionem później przez Germanika nad Segestem wodzem Cherusków, którego córką była Tusnelda, dostała się ona wraz z nieurodzonym wtedy jeszcze synem swoim Tumelikiem do niewoli rzymskiej, z której niewróciła już więcej. Arminiusz gnany rozpaczą po utracie żony i przyszłego syna, niejeden jeszcze stoczył bój z kohortami rzymskiemi, niejedną odniósł i zadał im klęskę, aż w końcu poległ w bitwie w r. 21 po N. C. za panowania Kaliguli, nieujrzawszy już więcej w jasyrze rzymskim ciągle zostających żony i syna. O nim to mówi wielki dziejopis rzymski Tacyt: „Był on bez wątpienia oswobodzicielem Germanii i targnął się na lud rzymski, nie jak inni królowie lub wodze, w jego zawiązkach, lecz w pełni jego potęgi, w bitwach nie zawsze zwycięzki, w wojnie niezwyciężony. Żyje on w pieśniach barbarzyńców, rocznikom greckim nieznany, które to tylko podziwiają co do nich należy; u Rzymian nie według całej zasługi oceniony, gdyż wobec szczytności dawnych czasów, zaniedbujemy wydarzenia nowych."

Na tem tle dziejowem, poetyczna wyobraźnia autora odmalowała w żywych kolorach miłość ojczyzny, godną nie córy Germanii, gdzie kobiety nie zwykły się były wznosić nad poziom płci swojej, lecz Rzymianki w całem tego słowa znaczeniu. Rzymianie paleni żądzą podbojów, mieli dar, dziś całkiem zatracony, przywięzywania do siebie zwyciężonych, dawni nieprzyjaciele pokonani nie czując jarzma obcej przemocy, wstępowali w rzymskie szeregi i zapominali nieraz o swem pochodzeniu. Zaznaczył to autor wprowadzając Flaviusza Arminiusza, oddanego ciałem i duszą Rzymowi i syna Tusneldy Tumelika, który wydarty matce i zdala od niej wychowany, czuje się Rzymianinem i wiedzieć nie chce o dawnej swojej ojczyźnie. Jedna Tusnelda, w której tkwi święta iskra ojczystego uczucia, przechowuje pamięć o swej przeszłości, o wielkim mężu, którego syn jedyny zamiast iść w ślady ojca i stać się jak on bohaterem, w cyrkowych zapasach występuje jako gladiator. Chce ona go uchronić od poniżenia, przywodząc mu na pamięć dawną wielkość i zachęcając do czynu, mającego zemstę nad ciemiężycielem na celu, lecz gdy to wszystko na próżno, topi sztylet w jego sercu i z tryumfem, że ocaliła godność germańską, w oczach Cezara sama sobie odbiera życie. Cały ten tragiczny epizod jest wymysłem fantazyi autora.

Polot myśli i liryzm, do którego autor tak przeważną ma skłonność, nie zbyt licują z prostotą jaka winnaby być cechą owej epoki, i powaga rzymskiej togi nie dość przysłania sentymentalizm niemiecki. Jednak dziwić się niemożna, że tragedya ta w swoim czasie wielkie robiła wrażenie w wiedeńskim teatrze burgowym i w innych teatrach niemieckich, bo potrąca o jedną z najczulszych strun serca ludzkiego, jaką jest miłość ojczyzny i wyobraża najwyższą ofiarę, jaką kobieta — matka święcić może na ołtarzu bohaterstwa.

I u nas przedstawienie tej tragiedyi nieznanej dotąd scenie tutejszej, nie było bez dość silnego wrażenia. Złożyła się na to wspaniała gra p. Rakiewiczowej i po mistrzowsku oddana przez p. Ładnowskiego postać K. Cezara Kaliguli, którego przesyt, igranie życiem ludzkiem dla zabawki, kaprysy tyrana i nieodłączne od okrucieństwa wyrzuty sumienia wybornie artysta cieniował. Obok obu tych znakomitości dramatycznych nie traciła przez porównanie gra p. Urbanowiczowny w roli Licyski z natury swej mniej poważna, a zatem właściwsza artystce i gra p. Wardzyńskiego, który mając w talencie swym obiecujące żywioły dramatyczności rolę Tumelika z należnem wykonał pojęciem. Współdziałanie p. Szymańskiego (Morowig) p. Kwiecińskiej (Ramis) i p. Podwyszyńskiego (Kasyusz Chorea prefekt straży pretoryanów) nadawało całości zadawalające powodzenie. *Szermierz z Rawenny* został w najbliższym dniu powtórzony.

Ale lepiej jeszcze, słowem wybornie, wypadło przedstawienie komedyi w 5 aktach Oktawiana Feuilleta p. t.: *Montjoye*, która rozpoczęła ruch teatralny upłynionego tygodnia. Głęboko pomyślane charaktery zdjęte z natury z prawdziwie psychologiczną ścisłością, cały rozwój stawiający obok ciemnych, jasne strony serca ludzkiego, a przytem ta szczęśliwa metamorfoza złego na dobre, niespodziewanie rozwiązująca zawikłania, nadają sztuce tej szczególny urok i zawsze miłą ją czynią widzom, mianowicie jeżeli tak ogólnie poprawnie, jak ostatnim razem, jest odegraną.

Pierwsze miejsce należy p. Bendzie, który odegrał rolę tytułową. Montjoye, którego pali żądza bogactw i wielkości, niepojmujący nawet w elastycznem swem sumieniu całego brzemienia winy, jakiej się dopuścił, gubiąc wspólnika swego, ma jednak niewygasłą iskrę szlachetności w sercu. Pragnie on zwolna błędy swe naprawić, ale jak zwykle bywa w takich razach, zbieg okoliczności staje temu na przeszkodzie, i to, co było tajemnicą dla wszystkich, nagle zyskuje rozgłos i spada z niego maska prawości, którą się tem łatwiej mógł osłaniać, że imponował bogactwem, aż w końcu słusznie za postępek swój upokorzony, rehabilituje się prawdziwie szlachetnemi czynami. Te wszystkie fazy roli oddał artysta z tem naturalnem przejęciem się prawdą, jakie zawsze grę jego cechują.

W roli Henryki wystąpiła p. Wolska, uwydatniając ją wielkim zasobem swojej rutyny i talentu; w roli Cecylii p. Urbanowiczówna, która znów znalazła w tej delikatnie wymodelowanej postaci, pełnej naiwności, prostoty i czułości, jakby dla swego talentu utworzony charakter. Rolandem był p. Dłużewski. Wyborny z razu jako trzpiot, umiał on również trafnie przejąć się rolą, gdy ta przechodzi w poważniejszą. Rola Jerzego Sorel przypadła słusznie p. Wardzyńskiemu, występował on już w niej poprzednio z powodzeniem, jak niemniej p. Szymański wyborny margrabia Rio-Veloz. P. Podwyszyński trudne miał zadanie, objął bowiem rolę Saladina po znakomitym artyście, który w niej przed nim występował, a jakkolwiek nie można powiedzieć, aby mu dorównał, grał jednak, choć nieco inaczej, lecz dobrze. Nie można również pominąć p. Gliksona, który w roli kasyera Tiberge natrafił na odpowiedni swym zdolnościom charakter i tak dobrze z niego się wywiązał, że publiczność obsypała go oklaskami. Rolę margrabiny wykonała p. Tomaszewiczowa, która odwykłszy od sceny, nie zdobyła sobie jeszcze potrzebnej swobody.

Wczoraj odegrano dość często na scenie naszej powtarzany dramat historyczny w 5 aktach, odznaczony przez komisyę konkursową p. t. *Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy.* Wiele razy już była wzmianka na tem miejscu o owem dziele kobiety, która pod pseudominem Juliana z Poradowa, obok wielu usterek scenicznych, tyle umiała wlać w nie ciepła, że dotąd, choć tak już znane, nie pozostaje bez wrażenia na widzów. Przedstawienie wczorajsze pomimo zmienionej w kilku rolach obsady, niemniej dobrze wypadło i zauważyć było można, że z małym wyjątkiem, wszyscy prawie dokładali starania, aby się z przyjętych ról według możności jak najlepiej wywiązać. Rolę Kordeckiego grał tym razem p. Ładnowski, który w tym samym rodzaju znakomitą rolą księdza Marka w *Konfederatach barskich* zdobył sobie tak powszechne uznanie. P. Szymański występując w prologu jako Hieronim Radziejowski, a w dramacie jako książę heski, w obu rolach złożył dowód jak trafnie przejmować się umie zadaniem tak odmiennych charakterów. P. Wardzyński w roli Piotra Czarnieckiego, w której już występował dawniej, ciągle wzrastającym postępem uwidoczniał korzystną gry swojej od owego czasu różnicę. P. Dłużewski (Adolf Müller), p. Ładnowski ojciec (Czarniecki), p. Podwyszyński (Zamoyski), a w rolach kobiecych p. Wolska (Zamoyska) i p. Ładnowska (Anna), wybitniejsze grą swoją zajmowali stanowisko. P. Hurowski wystąpił po raz pierwszy w roli Bernarda Müllera. Zdaje on się posiadać rutynę sceniczną, o reszcie dalsze występy rozstrzygną. P. Nowakowski w roli dowódzcy twierdzy grał z widoczną i skuteczną starannością.

Reprezentanci Prus i Austryi byli tu przyjmowani z wielką uroczystością i z wszystkiemi formami ceremoniału kastylskiego.

Rząd washingtoński domaga się wynagrodzenia dla wdów po Amerykanach rozstrzelanych na Kubie, a wziętych na statku „Virginius." Na wyspie tej domagają się posiłków znacznych przeciw flibustierom, których Amerykanie wspierają.

Don Carlos miał nieszczęśliwą myśl wysłania pewnego don Francisco Rivas, jako delegata swego, do przewodniczenia inauguracyi junt w prowincyi Alava, które się zebrały w Maesta. Chciał on dodać przez to powagi temu zebraniu, lecz napotkał operacyę i zyskał naganę. Zgromadzenie oświadczyło, iż wysłanie delegata don Carlosa sprzeciwia się przywilejom *fueros*, zważywszy, że prawo wybierania przewodniczącego i władz miejscowych należy wyłącznie do atrybucyj deputacyi kraju bez wpływu króla i bez obecności jego umocowanych. Dla tego Zgromadzenie ogłosiło zakaz przyjmowania jakiegokolwiek obowiązku lub urzędu od króla lub też od władzy niepowołanej przez *fueros*.

NPan zatwierdził wybór prezesów Rad powiatowych: hr. Stanisława Ostrowskiego na prezesa a p. Stanisława Chwalibogowskiego na wiceprezesa Rady powiatowej Chrzanowskiej; Zenona Słoneckiego na prezesa, a Zygmunta Janowskiego na wiceprezesa Rady powiat. Sanockiej; Rudolfa Seeligera na prezesa Rady powiat. Bialskiej; Józefa hr. Męcińskiego na prezesa a Dr. Józefa Stojałowskiego na wiceprezesa Rady powiat. Tarnowskiej.

Dziennik Polski przynosi następujący wniosek sejmowy Wydziału krajowego względem projektu ustawy o nadzorze majątków gminnych przez Wydział krajowy:

Jedną z najważniejszych podstaw bytu i należytego rozwoju gminy jest jej majątek. Ważność tę uznały zarówno ustawa państwowa z d. 5 marca 1862, jak ustawa gminna z d. 12 sierpnia 1866 r., poddając gminy w tym kierunku nadzorowi wyższych władz autonomicznych, mianowicie w pierwszej linii wys. Sejmu i Wydziału krajowego, następnie zaś reprezentacyi powiatowej.

Z dosłownego brzmienia § 98 ustawy gminnej wprawdzie dałoby się wywnioskować, że ten nadzór, to czuwanie nad całością gmin i zakładów gminnych w kraju naszym przekazanem zostało jedynie reprezentacyi powiatowej, gdy o nadzorze wys. Sejmu i Wydziału krajowego w ustawie z d. 12 sierpnia 1866 roku wyraźnej nie uczyniono wzmianki.

Pomimo tego jednak praktyka w zastosowaniu ustawy idąc więcej za duchem, aniżeli za dosłownem jej brzmieniem, przyznała Wydziałowi krajowemu obszerny zakres działania w sprawach majątkowych gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy obejmuje w swój zarząd kapitały przyznane gminom, jako wynagrodzenie za zniesienie służebnictwa, jeżeli gminy takowych przyjąć wzbraniają się.

Wydział krajowy układa w porozumieniu z namiestnictwem wzorowe formularze statutów dla gminnych kas pożyczkowych, i wypowiada w każdym danym wypadku zdanie swoje, czy uchwalonym przez gminy, a przez reprezentacye powiatowe zatwierdzonym statutom nie ma co do zarzucenia ze względu na niebezpieczeństwo majątku gminy, lub samej instytucyi gminnej kasy pożyczkowej.

Wydział krajowy czuwa nad tem, ażeby Wydziały powiatowe należycie pełniły obowiązek nadzorowania gmin w zarządzie majątkiem i przynagla Wydziały powiatowe ociągające się z pełnieniem tego obowiązku.

Wydział krajowy, przychylając się do życzenia Wydziałów powiatowych, wysyła fachowych urzędników swoich do pomocy komisyom Wydziału powiatowego przy lustracyi majątków gminnych.

Wydział krajowy bierze nawet sprawy tego rodzaju w własne ręce i załatwia je przez komisye, przez się bezpośrednio delegowane.

To uprawnienie Wydziału krajowego jest do tego stopnia naturalne i wypływa tak niewątpliwie z ducha ustawy, że dotychczas nie dały się słyszeć zarzuty przeciwko postępowaniu Wydziału krajowego w tym kierunku.

Pomimo tego atoli wielce pożądanem byłoby, ażeby dla usunięcia wszelkich możliwych wątpliwości i zarzutów na przyszłość, to z ducha ustawy płynące i według dotychczasowej praktyki przez Wydział krajowy wykonywane uprawnienie i odpowiadające mu obowiązki w ustawie wyraźnie wypowiedziane zostały.

Albowiem zaprzeczyć się nie da, że częstokroć, mianowicie wobec większych miast, nadzór pod względem majątkowym przez reprezentacye powiatowe okazuje się niedostatecznym. Burmistrze, niemniej członkowie zwierzchności i rady gminnej najczęściej zajmują wybitne stanowiska w reprezentacyi powiatowej, nadzór przeto przez nich samych wykonywany nad ich własnemi czynnościami musi stać się pozornym.

W innych razach znowu wydarza się, iż skład Wydziału powiatowego bywa tego rodzaju, iż członkom jego niepodobnem jest, tyle czasu poświęcać sprawom publicznym, ile jest nieodzownie potrzebnem dla przeprowadzenia ścisłej lustracyi majątków większych gmin; w takich wypadkach zatem lustracya przez Wydziały powiatowe odbywana schodzi do rzędu czczej formalności, i nie daje tej rękojmi dla całości mienia gminy, jaką ustawa zabezpieczyć chciała postanowieniem, iż wyższe władze autonomiczne czuwać mają nad jego całością. Nareszcie i tej okoliczności pominąć nie możemy, iż w wielu bardzo wypadkach od czasu wyboru nowej reprezentacyi powiatowej, aż do zatwierdzenia przez N. Pana nowo obranego prezesa Rady powiatowej i jego zastępcy, wbrew wyraźnemu postanowieniu ustawy zachodzą interkalarya, w których dawny Wydział nie urzęduje, czekając na wejście w życie nowego: nowy zaś urzędować nie może. Wobec takich faktycznie zachodzących, a częstokroć dłuższy czas trwających interkalaryów, pozostają majątki gminne przez czas dostateczny do zniszczenia ich bez wszelkiego nadzoru, z czego wypłynąć mogą szkody z góry obliczyć się nie dające.

Jeżeli w myśl niniejszego wniosku także Wydział krajowy wyraźnie powołanym zostanie do przestrzegania całości mienia gminnego, to wszystkie niedogodności stanowczo usunięte zostaną, i Wydział krajowy stanowczo wejdzie w położenie rozciągnięcia nadzoru swojego nad wszystkiemi majątkami gminnemi.

Postanowienie przez nas projektowane, nie uchyla uprawnienia reprezentacyi powiatowej, podaje jednak Wydziałowi krajowemu możność wystąpienia jawnie w takich wypadkach, w których wystąpienie to w interesie gminnym okaże się odpowiedniem.

Zdaje się, iż rząd chętnie zgodzi się na projektowane postanowienie, gdy z art. XVIII. ustawy państwowej wypływa, że nadzór nad mieniem gminy właściwie wchodzi w zakres działania reprezentacyi krajowej, i tylko przekazanym być może reprezentacyom powiatowym. Sposób zaś, w jaki to wykonanie nadzoru Wydziałowi krajowemu przyznanego w niniejszym projekcie uregulowanem zostało, odpowiada postanowieniom obecnie obowiązującego §. 48 o reprezentacyi powiatowej, określającego sposób wykonywania nadzoru przez Wydział krajowy nad mieniem powiatów.

Równie i ze strony reprezentacyj powiatowych zmiana ta, a właściwie bliższe określenie prawdopodobnie chętnie przyjęte zostanie, gdyż, jak wyżej przytoczono, Wydziały powiatowe już obecnie bardzo często udają się do Wydziału krajowego lub o pomoc przy lustracyi majątku gminy, lub też o przeprowadzenie takowej zupełnie z własnego ramienia przez Wydział krajowy.

Nareszcie i ze strony gmin nadzorować się mających, nie będzie to postanowienie niechętnie przyjętem, albowiem w rekursach przeciw lustracyom zarządzonym przez Wydziały powiatowe, znajduje się częstokroć prośba, ażeby Wydział krajowy w zastępstwie Wydziału powiatowego lustracyę przeprowadził.

A podczas zebrania burmistrzów i delegatów miast na dniu 15 i 16 sierpnia 1874 we Lwowie odbytego, poważne dawały słyszeć się głosy wyrażające życzenie, ażeby nadzór nad majątkiem większych miast sprawowany był bezpośrednio przez Wydział krajowy.

Zbytecznem byłoby zresztą przytaczać, że Wydział krajowy rozporządza większemi i odpowiedniejszemi środkami aniżeli Wydziały powiatowe, dlatego też skuteczniej przeprowadzać może lustracye tego rodzaju, zwłaszcza w większych miastach. Delegatom Wydziału krajowego, nie wmięszanym w miejscowe stosunki, daleko łatwiej będzie zająć stanowisko ściśle przedmiotowe i wzbudzić wszechstronne przekonanie, że nie kierują się jakiemikolwiek osobistemi względami przy ścisłem przeprowadzeniu lustracyi. Ztąd też przypuszczać należy, że lustracye przedsiębrane bezpośrednio przez komisye Wydziału krajowego będą spieszniej i energiczniej, a w każdym razie skuteczniej przeprowadzone od lustracyj przeprowadzanych przez Wydziały powiatowe, za czem przemawia dotychczasowa praktyka.

Na ostatek nie uchyla projektowana ustawa bezpośredniej kompetencyi Wydziału powiatowego. Rozstrzygania kwestyi, w jaki sposób w każdym razie dochodzenie przeprowadzić należy, pozostawia projekt ustawy ocenieniu Wydziału krajowego, który w każdym wypadku wybierze sposób postępowania najodpowiedniejszy danym okolicznościom.

Wydział proponuje następującą zmianę:

Art. 1.

§. 98. ustawy gminnej z d. 12 sierpnia 1866 l 19. dz. u. k. zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 98.

Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Również i Sejm przestrzega za pośrednictwem Wydziału krajowego całości zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych

Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna potrzebę tego, żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacyi gminnej, bądźto bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Wydziału powiatowego, i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Wiedeń 20 września. Prace sejmów krajowych postępują wolno, a nawet wolniej niżby krótkość czasu wyznaczonego do obrad na to pozwalała. Dotychczas nie przyszły jeszcze nigdzie pod obrady przedmioty szerszego znaczenia, jeden sejm vorarlberski poruszył dopiero kwestyę polityczną, wyborów bezpośrednich. Już w roku przeszłym sprawa ta poruszoną została w sejmie, nim jednak mogła przyjść na porządek dzienny obrad, sejm został zamknięty. W tym tedy roku poseł Turnherr przedłożył wniosek naglący, aby sejm wypowiedział swe zdanie co do wpływu wyborów bezpośrednich na dobrobyt kraju. Nagłość tego wniosku uznano 12 głosami przeciw 5, poczem uchwalono w imiennem głosowaniu 13 głosami przeciw 4 przydzielić go osobnéj komisyi z 7 członków złożonéj. Telegram donosi, że szef kraju zastrzegł się przeciw pomienionemu wnioskowi.

— Próba dział stalowych w Wiener Neustadt wywołała, jak wiadomo, wrzawę w dziennikarstwie szczególnie węgierskiem. Dzienniki wiedeńskie wyśrubowały tę sprawę do tego stopnia, iż jeden z nich nie zawahał się zawołać: Austrya nie ma artyleryi. Organa wojskowe, a przewszystkiem urzędowe i półurzędowe starały się i starają ciągle wrażenie to osłabiać, czemu dziwić się nie można, gdy poważne dzienniki węgierskie nawet z dzienników petersburgskich czerpią wywody na potwierdzenie bądź co bądź przesadzonych swych doniesień. W tych dniach pojawił się przedmiotowo napisany artykuł w dzienniku urzędowym *Prager Abendblatt* zasługujący z wielu względów na powtórzenie, a sprawę tę wyjaśniający. Brzmi on jak następuje:

„Rezultat próby z działami stalowemi pod Wiener Neustadt zajmuje jeszcze ciągle uwagę sfer wojskowych i niewojskowych, chodzi tu bowiem o to, ażeby artyleryę austryacką, tę najważniejszą i najsłynniejszą część naszej siły zbrojnej, utrzymać na stopniu odpowiadającym nowoczesnym wymaganiom. O ile pocieszającą jest zgodność zapatrywania tak dziennikarstwa jako też i publiczności, że należy starać się o wzmocnienie naszej artyleryi nowoczesnemi zdobyczami i doświadczeniami, o tyle razi znowu przesada i przekręcenie faktów z pewnej strony. Wychodząc z zapatrywania, że potrzeba tylko prawdziwego przedstawienia rzeczy, ażeby wyświecić niejasne zapatrywania na całą tę sprawę, podajemy całą historyę naszych dzisiejszych dział spiżowych, spisaną przez człowieka fachowego:

Jak wiadomo wyznaczono w r. 1870 z powodu pism Arkolay'a, który wątpił o wartości dział gwintowanych, osobną ankietę, która miała zbadać podniesione wątpliwości i zarzuty. Ponieważ wówczas nie było lepszego, wypróbowanego systemu, nie pozostawało nic innego, jak zatrzymać działa istniejące i tylko o ile możności starać się o ich udoskonalenie. Tu wypada nadmienić, że Prusy posiadały wówczas stalowe działa Kruppa, te same działa, z któremi odbyły kampanię francuską, i że urządzenie tych dział było doskonale znanem w Austryi, bo według tego samego systemu sporządzone działa istnieją w Austryi od r. 1861 w twierdzach. Dla bardzo ważnych powodów nie sporządzano u nas tych dział dla artyleryi polownej; że miano słuszność, przekonano się wkrótce. Chociaż artylerya pruska przewyższała o wiele artyleryę francuską, pomimo to zrobiła ona rozmaite przykre doświadczenia w ciągu kampanii jak n. p. miała do zwalczenia przeszkody w nabijaniu dział z powodu zalewania gwintów ołowiem (pod Orleanem) i t. d. Celność dział pruskich była tylko cokolwiek większą od celności dział austryackich, natomiast te ostatnie odznaczały i odznaczają się prostą konstrukcyą i tem, że nigdy nie zawodzą. Dlatego też więc pomiędzy działami austryackiemi a pruskiemi nie było różnicy.

Ażeby zadość uczynić uchwałom komisyi, na wstępie wymienionej, postanowiono czynić rozmaite próby i doświadczenia celem podniesienia skuteczności dział gwintowych. Usiłowano porobić polepszenia w konstrukcyi luf i pocisków; musiano się jednak ograniczyć na lufy bronzowe, bo przemysł austryacki miał mało doświadczenia w fabrykacyi luf stalowych.

Tymczasem Prusy, nauczone doświadczeniami w r. 1870/1 przystąpiły natychmiast po ukończeniu wojny do usuwania wadliwości swych dział i dokonały dzieła głównie tym sposobem, że przyjęły do fabrykacyi dział sztuczną kompozycyę metalową, która dozwala dawać większe naboje prochu. Wskutek tego działa pruskie niosą dziś daleko pociski.

W ciągu tego czasu powzięła artylerya austryacka, która śledziła bacznie wypadki wojny niemiecko-francuskiej, ten sam zamiar, t. j. uznała, że skuteczność dział podnieść należy przez powiększenie początkowej szybkości pocisków. Próby nie mogły doprowadzić do pożądanego rezultatu, bo działa spiżowe nie znosiły większych nabojów prochu; zamówiono tedy przy końcu r. 1872 jedno działo stalowe u Kruppa. Działo to, nadesłane w r. 1873 nie odpowiadało także celowi, bo było urządzone na tak silny nabój prochu, że pociski rozsadzał proch w lufie. Krupp sporządził przeto inne działo z zachowaniem wag austryackiej 8funtówki. W sierpniu r. 1873 robiono próbę z tem działem, i wypadła ona tak świetnie, że zamówiono u Kruppa jeszcze w roku zeszłym pół bateryi tych dział na próbę. Wyroby swoje udoskonalił Krupp dopiero przy końcu roku zeszłego i od tego też czasu zaczęto na seryo myśleć o zaopatrzeniu artyleryi austryackiej w działa stalowe.

Na wiosnę r. 1873 rozpoczęto rokowania z austryackiemi kopalniami i fabrykami żelaza o dostarczanie bloków stalowych, któreby w arsenale wiedeńskim przerobić można na działa. Kopalnie w Innerberg i Neuberg Mariazell zobowiązały się do dostarczania takich bloków. Pierwszy blok nadesłała fabryka w Innerberg; oddano go, bo był za twardy; fabryka ta przysłała inny blok i z tego sporządzono 8·7 centim. działo odtylcowe, które jednak zarysowało się podczas pierwszej próby. Fabryka w Neuberg Mariazell nadesłała także jeden blok, z którego sporządzono 9 centim. działo nabijane z przodu; nie próbowano go dotychczas.

Próby z półbateryą, nadesłaną przez Kruppa nie są jeszcze także zupełnie ukończone; tak n. p. nie wypróbowano, jak te nowe działa rzucają pociski na cele polne; wysłano tedy te działa do obozu pod Bruck n. L ażeby i w tym kierunku przekonać się o ich skuteczności. Z tego wszystkiego widać, że naczelna władza wojskowa zwraca należytą uwagę na postępy na polu uzbrojenia armii. Kwestya jakości luf, lawet i nabojów będzie wkrótce przedmiotem obrad najwyższych władz wojskowych."

— W Wiedniu powstała myśl uczczenia i wynagrodzenia członków wyprawy do bieguna północnego. Inicyatywę wzięła w tem Rada miejska wiedeńska i przyjęła na posiedzeniu 18 b m. jednogłośnie wniosek Radcy m. Reschauera co do podarunku narodowego dla rzeczonych podróżników. Rozpisaną zostanie na ten cel subskrypcya, w której miasto Wiedeń weźmie udział kwotą 5000 zł.; suma w ten sposób zebrana ma w części umożliwić kierownikom wyprawy wyzyskanie zrobionych doświadczeń na rzecz umiejętności, a po części rozdzieloną zostanie pomiędzy załogę okrętu. Burmistrz wiedeński ma wystosować do wszystkich miast i znaczniejszych gmin w Austryi zaproszenie, ażeby także wzięły udział w subskrypcyi. Burmistrz miast Pesztu przyrzekł poruszyć tę sprawę w tamtejszéj reprezentacyi miejskiéj. Wydaną także zostanie odezwa do mieszkańców Wiednia. Rada miejska wybrała zaraz złożoną z 6 członków komisyę wykonawczą, w której przewodniczącym jest sam burmistrz Dr Felder.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła wczoraj rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i handlu z 5go września r. b. co do wykonania orzeczeń pod względem wywłaszczenia w sprawach kolei żelaznéj. Rozporządzenie to obowiązuje we wszystkich krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu.

Królestwo Polskie.

Wystawa którą pierwszego dnia zwiedziło tylko 3000 osób, ożywiła się znacznie następnych dni. Na drugi dzień odwiedziło wystawe 9000 osób, trzeciego zaś około 15000. Szczegółowych opisów przedmiotów wystawy nie znajdujemy w pismach warszawskich. Uskarzają się tylko na mały udział zamożnych powszechnie znanych z dobrych gospodarstw większych właścicieli. Liczono właśnie, że oni wskażą kierunek, w jakim należy prowadzić postępowe rolnictwo w kraju. Sam tylko hr. Ludwik Krasiński zbudował i pięknie urządził własny pawilon wystawy i umieścił w nim zarówno okazy inwentarza żywego, jak produkta rolne, ogrodowe i leśne, a nawet drób, tak że ów pawilon stanowi wierny obraz całéj działalności rolniczéj, a w części i przemysłowéj w obszernych dobrach tego właściciela. Przytem pawilon hr. L. Kr. jest najgustowniej urządzony z całéj wystawy i ściąga znaczną liczbę widzów.

Wystawców włościan podobno wcale niema na wystawie, a tak najważniejszy interes dobrobytu kraju nie jest z wystawą połączony. Ubolewają w Warszawie nad tem, a przecież to rzecz naturalna, że włościanie usunięci od styczności z inteligencyą nie mogli pospieszyć z udziałem.

Z gospodarstwa rolnego najbogaciej reprezentowany jest dział żywego inwentarza, szczególniej też bydło rogate, głownie dwóch ras hollenderskiej i szwajcarskiej. Ta ostatnia mianowicie z pewnym zapałem zdaje się być hodowaną. Piękniejszych okazów obu gatunków bydła dostarczyły obory hr. Krasińskiego; również z porządnego gospodarstwa znane są obory Gewartowej Woli, podobnie jak owczarnie p. Skrutkowskiego; bydło holenderskie Mikołaja Glinki, Zielińskiego, hr. Jezierskiego i wielu innych. W ogóle dział ten zadawalniająco przedstawia się, postęp w hodowli rogacizny widoczny, a najpiękniejsze okazy już zostały sprzedane, co wskazuje, że są poszukiwane.

Owczarnie tutejsze dostarczyły na wystawę wiele i pięknych okazów pochodzących z owczarń zarodowych hr. Aleksandrowicza, p. Brzezińskiego p. Ant. Kalksteina, hr. Kwileckiego, p. Szydłowskiego Glinki, Skrutkowskiego. Do najświetniejszych należy tu także owczarnia hr. Krasińskiego hodująca poprawne i wysokiej wartości owce Negretti.

— Akt uroczysty otwarcia uniwersytetu w d. 11 września nastręczył sposobność rektorowi zakładu Błagowieszczeńskiemu do zwrócenia uwagi na pewne pocieszające objawy. Oto co go tak cieszy, a wszystko charakteryzuje tamtejsze stosunki.

Postępy w języku ruskim studentów Polaków są także znaczne: wielu z pomiędzy nich włada tak dobrze mową ruską, że pod względem wymowy, nie można odróżnić ich od studentów pochodzenia czysto ruskiego. Dla podtrzymania w studentach tej gorliwości, z upoważnienia kuratora okręgu naukowego, zwierzchność uniwersytetu i jego rada przedsiębrały rozmaite środki, z liczby których rektor wspomniał o nowo założonej czytelni studenckiej.

Dla zaznajomienia młodzieży tutejszej z rozmaitemi stronami bytu ruskiego, służy urządzone w dwóch przyległych do czytelni salach muzeum etnograficzne ruskie, nagromadzone dzięki staraniom docenta narzeczy słowiańskich, p. Jezbery Nie można powiedzieć, jak uważa rektor, ażeby kultura techniczna ruska przedstawiała się w muzeum z swej świetnej strony; wszelakoż i w teraźniejszym swoim stanie, zbiór ten budzi nie mały interes etnograficzny.

Do liczby doniosłych i pocieszających objawów w uniwersytecie warszawskim, — powiada rektor w końcu swojej mowy — należy znaczne zwiększanie się liczby studentów pochodzenia czysto ruskiego. W bieżącym roku akademickim liczba ich, oprócz unitów, wynosi 60 i wielu z pomiędzy nich przybywa tu z wewnętrznych gubernij cesarstwa; rzec przeto można, że cesarski uniwersytet warszawski przychodzi obecnie poniekąd w pomoc wyższemu kształceniu się młodych ludzi, nie tylko z kraju tutejszego, lecz i z samej Rosyi.

Ważniejszą jednak od poprzedniej była mowa p. Simoneńko profesora ekonomii i statystyki, którą zamieścimy według streszczenia urzędowego.

Francya.

Podczas przesłuchania świadków na popołudniowem posiedzeniu sądu w Grasse 14go września, odczytane zostało następne sprawozdanie kapitana statku parowego „Baron Ricosoli" p. Marcelego Cechi:

„W d. 16 sierpnia 1874 otrzymałem rozkaz od towarzystwa Peirano, Dunovaro et comp. być w pogotowiu na dzień następny i przewieść z Genuy do Marsylii księcia Artura Revilla z małżonką, którzy według upodobania we wszystkich punktach brzegów mogą wylądowywać. W tym celu najęli na dni sześć dowodzony przezemnie parowiec „Baron Ricosoli". W d. 7 przybył książę wraz z małżonką o godz. 7éj wieczorem na pokład i dał mi po zwykłych powitaniach rozkaz natychmiastowy odbicia od lądu. W 10 minut później opuścił port „Baron Ricosoli". Zaledwo ujrzeliśmy port po za sobą, podróżni zbliżyli się do mnie, o różnych przedmiotach w języku hiszpańskim rozmawiać po części i wyrazili radość swą, że język ten posiadam, co, jak twierdzili, przyczyni się do przyjemności przedsięwziętéj wycieczki. Zapytali mnie, czy mam rodzinę, na co im odpowiedziałem, że jestem ojcem sześciorga dzieci. Dowiadywali oni się o ich wiek aż do najmłodszego 11-letniego chłopca. O powiedziałem im, że się ten właśnie przy egzaminie szkolnym odznaczył i pierwszą odniósł nagrodę. Życzyli oni sobie go jako towarzysza podróży, na co im powiedziałem, iż to jest niemożebnem, lecz nalegali koniecznie, abym wrócił do Genuy i przywiózł mego syna. Uczyniłem uwagę, że podróż ich przez to się opóźni. Rzekli, że im to jest obojętnem, gdyż mając statek na swoje rozkazy, mogą według woli płynąć wstecz lub naprzód. Spełniłem ich życzenie, o godzinie pół do 11éj, zarzuciłem znów w Genuy kotwicę i natychmiast sprowadziłem chłopca. Wspomnieni podróżni wysiedli również na ląd i dopiero około północy wrócili na statek. Życzyli sobie nazajutrz rano odpłynąć i o kwadrans na 7mą wyruszyliśmy z portu. O godzinie 11éj zrana, gdyśmy płynęli w kierunku Marsylii, powiedzieli mi, iż chcą zwiedzić Porto Maurizio; kazałem natychmiast zwrócić parowiec ku temu portowi, gdzieśmy o godz. 11 przybyli. Podróżna para zjadłszy śniadanie, udała się następnie na ląd, zkąd wrócili z naszym ajentem o godzinie 5éj. Po obiedzie opuścili powtórnie statek, aby znów wrócić o godzinie 9éj. Powietrze było burzliwe, morze wzniosło się w południowo-zachodnim kierunku, tak iż owego wieczora niemogliśmy daléj płynąć, zmuszeni odjazd do San Remo odłożyć do następnego dnia. Tu dodać muszę, że podróżni moi chcieli się udać do Neapolu, lecz zwróciłem ich uwagę na to, że takiéj odpowiedzialności wobec dyrekcyi brać na siebie nie mogę, gdyż ugoda zawartą jest tylko o wycieczkę z Genuy do Marsylii z wolnością lądowania gdzie się podoba. Następnego dnia (9go) o pół do 8éj rano spuściwszy kotwicę, przybyliśmy o godzinie 8 min. 50 do San Remo. Około godz 11éj popłynęli oboje w czółnie „Barona Ricosoli" na ląd i wróciwszy o godzinie 3éj, dowiadywali się, czy parowiec gotów jest zaraz daléj wyruszyć. „Gotów on jest zawsze" odpowiedziałem. Następnie wezwano mnie, aby płynąć do Cannes, gdzie mają willę, którą zamieszkują w zimie i ztamtąd zabrać mają służącego i pokojową, aby im towarzyszyli do Neapolu. Popłynęliśmy więc do Cannes, w zatoce Juan pokazali mi swoją willę, i prosili, abym w miejscu najbliższym ich domu zarzucił kotwicę. Stało się to o godz. 6$^3/_4$. Udałem się niezwłocznie do bióra zdrowia, aby dopełnić przepisanych formalności. Gdym wrócił na pokład, życzyli sobie moi podróżni popłynąć czółnem do swojéj willi, zkąd o godz. 11éj mieli wrócić. Było może około północy, gdy mnie przebudzono w kabinie zawiadomieniem, że przybyli księstwo z służącym. Wyszedłem naprzeciw nich. Zapytali mnie czy parowiec gotów jest do ruchu, gdyż chcą wrócić do Genuy dla zawarcia tam ugody z dyrekcyą, aby niebawem udać się do Neapolu, gdzie jak właśnie dowiedzieli się od matki księcia, jedna z ciotek jego ciężką złożona jest chorobą. Kamerdyner księcia niósł w ręku za przybyciem kosz księżnéj; kazałem mu wskazać w drugiéj klasie miejsce do spania. Na pytanie dla czego pokojowa nie przybyła, otrzymałem odpowiedź, że lądem pojedzie z pakunkami. Szybko rozpalono lokomotywę i o 12$^1/_2$ wprost udaliśmy się do Genuy. W poniedziałek zrana przy wsiadaniu rozmawiali moi pasażerowie żywo o zamierzonéj wycieczce do Neapolu. W godzinie południowéj przybyliśmy do portu Genuy. Opuścili oni statek mówiąc, że o 4$^1/_2$ będą w dyrekcyi, aby się umówić o dalszą żeglugę i pozostawić tam dla mnie instrukcye.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września. Dziś kończy się odpust w Mogile na podniesienie Ś. Krzyża. Zwykłe to w ciągu tego odpustu miejsce licznych wycieczek z Krakowa. Mnóstwo osób pośpieszyło tam, mianowicie wczoraj, pieszo lub wozami, wózkami i dorózkami, w przeważnej jednak liczbie lud wiejski zapełniał kościół, cmentarz i ogród klasztoru Cystersów starożytnej fundacyi. Zwiedzano też przy tej sposobności mogiłę Wandy, która dała nazwę wsi; stoi ona teraz w pewnej odległości od Wisły, ale dawne koryto Wisły płynęło tuż pod mogiłą Wandy, gdzie dziś łąki Mogiły i Pleszowa.

— We czwartek 24go b. m. odbędzie się w ogrodzie strzeleckim loterya fantowa na dochód tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. Jest to prawie jedyny dochód Towarzystwa pochodzący z datków publicznych; świetne bowiem niegdyś bale, tak zwane „dziadowskie", które niemało grosza dostarczały Towarzystwu, ustały teraz wobec balów stowarzyszeń „wzajemnej" pomocy, rozmaitych odczytów i festynów na dochód ubogiej młodzieży, a Towarzystwu Dobroczynności pozostała jeszcze tylko loterya fantowa, którą corocznie zajmuje się prezesowa Towarzystwa, hr. Arturowa Potocka. Wprawdzie od kilku lat w skutek urządzania loteryi fantowej przez stowarzyszenie „wzajemnej" pomocy, zeszczuplał dochód i z tego źródła na rzecz Tow. Dobr., wszelako publiczność krakowska nie powinna zapominać, że Tow. Dobr. daje schronienie i opiekę przeszło 200 starcom obojej płci i około 40 sierotom. Uważamy też za rzecz zbyteczną zachęcać do licznego udziału, nadmienimy tylko, że podczas loteryi, która się rozpocznie o godz. 4ej po południu, grać będzie muzyka wojskowa.

— Wczoraj umieszczono na strzelnicy w szeregu portretów królów kurkowych portret teraźniejszego króla p. Wilhelma Illminga, pędzla p. Łukasza Falkiewicza.

— Wydawca zbiorku poezyj p. n. „Kwiatki polne" przez J. B., p. Jan Fiszer ofiarował 100 egzemplarzy tego dziełka na cel dobroczynny; kwota bowiem ze sprzedaży zebrana obróconą być ma na fundusz budowy nowego domu Towarzystwa Dobroczynności. Nabyć można to dziełko w kasie Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Siennej, administracya zaś *Czasu* nie odmawia również pośrednictwa.

— Dziś rozpoczęto roboty około asfaltowania chodnika wschodniej części rynku.

— Wczoraj uwięziła straż policyjna Ludwika Frankowskiego, czeladnika krawieckiego za przeniewierzenie odzieży wartości 30 złr.

— W Magistracie tutejszym jeden tylko znajduje się urzędnik, którego nazwisko zaczyna się od głoski J. Gdy zatem w sobotnim numerze *Czasu* jest wzmianka w sprawozdaniu z procesu Majchrowicza o „urzędniku Magistratu p. J., podobno dyetaryuszu" mogłoby więc znaleść wiarę przypuszczenie, że tym J. jest jedyny tego nazwiska urzędnik. Zapewnić przeto musimy, że owym J. wymienionym w procesie, jest dyetaryusz Jez., nie zaś urzędnik.

— *Dziennik Polski* dowiaduje się z Przemyśla, że zaniechano tam wszelkich robót fortyfikacyjnych, nawet wstrzymano wypłatę za grunta nabywane pod fortyfikacye. Pozostanie tam tylko dyrekcya dla dalszych robót projektowych, złożona z jednego podpułkownika, 6 kapitanów i około 30 żołnierzy inżynieryi.

— W Brzeżanach zawiązało się stowarzyszenie straży ogniowej za staraniem miejscowych starosty i prezesa Rady powiatowej, burmistrza i innych osób prywatnych a zapomogą krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— W bieżącym miesiącu odbyły się rekolekcye księży obrządku łacińskiego we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Czerniowcach. We Lwowie brało w rekolekcyach udział 120 księży miejscowych a 30 zamiejscowych. Podejmowano ich w seminaryum kosztem Arcybiskupa X. Wierzchlejskiego. Prałat X. Solecki przesłał w imieniu tych księży telegram łaciński do kardynała Antonellego, który wraz z odpowiedzią ogłasza *Przegląd Lwowski* w oryginale. Pisma te brzmią w polskim przekładzie:

„Do Jego Eminencyi kardynała Antonellego w Rzymie. Stu piędziesięciu kapłanów Archidyecezyi Lwowskiej obrządku łacińskiego, zebranych dla odbycia ćwiczeń duchownych za powodem i pod kierunkiem najdobrotliwszego Arcypasterza swego, łącząc pobożność swoją i posłuszeństwo dla Ojca Śgo z ślubem bronienia zawsze praw kościoła i Stolicy Śej, ściele się do stóp Jego Świątobliwości, najpokorniej oczekując błogosławieństwa Jego."

Odpowiedź była następująca:

„Przewielebnemu Łukaszewi Soleckiemu, prałatowi scholastykowi kapituty metropol. we Lwowie. Najwyższy Arcykapłan przeczytał z radosnym umysłem telegram przez Ciebie przysłany i dziękując kapłanom zebranym dla obchodu ćwiczeń duchownych, w miłości swej udziela im żądanego błogosławieństwa."

Przegląd Lwowski zamieszcza nadto, mówiąc o rekolekcyach, adres zebranych na rekolekcye kapłanów do X. Nowakowskiego, opata z Żółkwi. W adresie tym zapewniają kapłani o niezachwianej swej dla kościoła wierze i miłości oraz posłuszeństwie dla Ojca Śgo i oświadczają, iż gotowi są do wszelkich poświęceń w obronie praw i swobód kościoła.

— Wydział krajowy rozpisuje do końca października konkurs na stypendya po 262 złr., 210 złr. i 157 złr. z fundacyi ś. p. Jana Żurakowskiego; pierwszeństwo mają potomkowie familii fundatora i familii zięcia jego Juliana Starzyńskiego, następnie synowie dawnej szlachty polskiej, a tylko o stypendya po 210 i 157 złr. ubiegać się mogą uczniowie nie ze szlachty.

— X. Teofil Łatoszyński, zawiadowca gr. k. kapelanii w Horyńcu, otrzymał tęż kapelanię. X. Jan Eiselt koop. przy parafii Ś. Marcina we Lwowie, został katechetą przy seminaryum nauczycielskiem i przy szkole wyższej realnej w Stanisławowie; jego miejsce objął X. Wład. Wańkowicz, koop. w Stryju. X. Władysław Koczoń, exortator przy gimnazyum w Tarnowie, został uwolniony a miejsce jego zajął X. Jan Jaworski prefekt semin. duchow. w Tarnowie. X. Paweł Iskrzycki, gr. k. wikary w Bołszowie, opuścił samowolnie to miejsce. X. Józef Zielonka, wikary w Dobrej, przeniesiony do Suchej, a na miejsce jego przeznaczony z Suchej wikary X. Tomasz Czapela. Przeznaczeni na wikarych: X. Seb. Kryściak do Jurkowa i X. Wojciech Dudziński do Szaflar. Kapelan w Podwysokiem, X. Aleks. Dzierzyński otrzymał kapelanię w Waszkowcach na Bukowinie, a jego posadę

objął zawiadowca tej ostatniej kapelanii X. Jakób Cwinarski. X. Antol Sawicki b. administr. gr. k. kapelanii w Łobozwi, porzucił to miejsce i samowolnie przeniósł się do Chełma. X. Ant. Kołpaczkiewicz, zawiadowca gr. kat. probostwa w Nowem mieście, objął posadę wikarego w Sośnicy. X. Jan Stroński koop. gr. k. w Bzowem, przeznaczony na zawiadowcę do Krzywca.

— Przerwane wydawnictwo zbiorów z fundacyi śp. Konstantego Świdzińskiego ma być znowu dalej prowadzone przez Władysława Chomętowskiego, bibliotekarza ordynacyi Krasińskich. Z 10 lat przerwy zebrało się 4,500 rubli, które będą użyte na wydanie „Muzeum Swidzińskiego,“ rękopismów archiwum Radziwiłłów i listów Jana Karola Chodkiewicza.

— D. 13 b. m. umarł w Reichenhall w Bawaryi Wiktor Sommer, od kilku lat główny redaktor *Ekonomisty*. Ukończył on studya w Berlinie, poczem przez lat parę był sekretarzem Ludwika Wołowskiego, pisywał do paryskiego pisma *Economiste*, gdzie między innemi umieścił w r. 1868 rzecz o sprzedaży dóbr rządowych w Austryi, za którą otrzymał order Franciszka Józefa. Przeniósłszy się do Warszawy, objął redakcyę polskiego *Ekonomisty*, i wiele swych prac w piśmie tem zamieszczał.

— Zamieściliśmy przed paroma dniami z dzienników peszteńskich wzmiankę, jakoby w Peszcie żyła w nędzy wdowa po pułkowniku powstania węgierskiego księciu Mieczysławie Woronieckim. Pogłoska ta wywołała zaprzeczenia ze strony osób bliżej znających ś. p. Woronieckiego, który niebył żonaty i został rozstrzelany w bardzo młodym wieku. Cała przeto legenda o wdowie bohaterskiego młodzieńca, okazuje się zmyśloną.

— Nr 18 *Kroniki rodzinnej* zawiera następujące przedmioty: „Zadanie prawa międzynarodowego i obowiązki stron wojujących p. Dr Ant. Białeckiego prof. uniw. warsz.;— „Marcin Bielski, najdawniejszy prozaik polski,“ przez A. Tyszyńskiego;— *Silva rerum*;— „Pamiętnik Feliksa Łubieńskiego (c. d.);— Korespondencya: z Paryża;— „Różyczka Prowancka,“ powieść Ouida przekład z angielskiego Teresy Prażmowskiej (dok.);— „Wiadomości literackie.“

— Telegram z Nowego Jorku z d. 19 b. m. donosi, że pożar zniszczył młyn granitowy w Fall-River w kraju Massachussets w pobliżu oceanu. Zabitych zostało w tym wypadku 29 osób i tyleż było rannych. Szkoda wynosi około pół miliona dolarów.

Teatr. We wtorek dnia 22 września, komedya w 3 aktach z francuskiego, przez pp. H. Melhiac i L. Halévy tłumaczenie St. Kremera: *Margrabinka (La petite marquise)*.

— Dnia 19 i 20 września pogoda; termometr dnia 19 doszedł do 15·8 od 7·3, zaś dnia 20 do 17·2 od 4·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 21 września o godzinie 6ej rano stan jego był 331·04, termometru 5·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 22 września: Śgo Maurycego bisk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Brak ruchu handlowego szczególnie w handlu zbożowym, na który najbardziej liczono, objawy bardzo złych symptomów w stosunkach przemysłowych, z których niektóre odnogi, jak to memoryał cukrowni czeskich podany ministrowi handlu dowodzi, już skutkiem samego podniesienia opłat na kolejach żelaznych chylą się do upadku, ciągłe zmniejszanie się skutkiem tego obiegu asygnat i portfelu wekslowego w banku narodowym, tudzież ciągłe raporta o mdłem usposobieniu giełd zagranicznych, były czynnikami działającemi od dwóch tygodni na giełdę wiedeńską. Wycofał się też zupełnie skutkiem tego z giełdy kapitał lokacyjny, jak tego mała ilość tranzakcyj zawieranych w rentach i losach dowodzi, których kurs doznał lekkiej zniżki w stosunku do kursu, jaki był przed dwoma tygodniami.

Wszystkie te przyczyny wpłynęły też pognębiająco na kurs akcyj kolejowych. Podtrzymywała go poprzednio głównie nadzieja licznych przesyłek zboża. Z ścieśnieniem się widoku na znaczny eksport zboża, niknie pobudka podtrzymująca wysokość kursów akcyj kolejowych, który zwolna zniżać się zaczyna.

Natomiast papiery miejscowe, spekulacyjne, akcye banków wiedeńskich, a między niemi nawet i budowlanych idą w górę, jakby za najlepszych czasów. Oczywiście, że podtrzymuje wysokość ich kursu jedynie działający w tej chwili interes banków mających znaczną ich liczbę i wstawiających je podług kursu obecnego w bilanse półroczne, które jeszcze wszystkie ogłoszonemi nie zostały. Jest też to jedynie pozór wysokiego kursu, bo się tylko dla zachowania formy, upoważniającej do urzędowego zanotowania kursów, po kilka i to drobnych tranzakcyj w pomienionych efektach odbywa.

Nie przeszkadza to jednak dziennikom wiedeńskim w utrzymywaniu, że zwyżka jest stanowczą, co ich zdaniem wynika z tego, że mimo niezłych cen, mało kto akcye miejscowe sprzedaje. Trzeba raczej powiedzieć, że się nikt z niemi nie wysuwa, wiedząc dobrze, że w razie rzucenia na targ większej ich liczby, powstałby nagle strach paniczny, którvby znów sprowadzić mógł najgorsze stosunki, jakie od zaczątku przesilenia panowały.

W powstałych od niejakiego czasu żądaniach, ażeby bank narodowy zniżył swe dyskonto, wyrażają się dwie dążności: chęć zaspokojenia naglących potrzeb handlu i przemysłu i głos giełdy, któraby na tej podstawie wysokość opłat od krótko terminowego lombardu efektów giełdowych w nęcący sposób zniżyć i przez to dawniejszą namiętność do gry giełdowej na nowo obudzić pragnęła.

Zniżenie dyskonta banku narodowego jest rzeczywiście nieodzownym warunkiem do obudzenia przedsiębierstwa w handlu i przemyśle, ale w obecnej chwili rozchwytałyby banki na cele giełdowe całą rezerwę i doczekać byśmy się mogli nader smutnych chwil nowego przesilenia z zaangażowaniem w nie i Banku Narodowego. Dyskonto bankowe zniżyć można tylko pod warunkiem przyjęcia polityki, jaką od dawna rządzi się bank pruski, eskontując z wielką łatwością wszelkie weksle handlowe i przemysłowe, a unikając jak najstaranniej skupu weksli czysto finansowych, które, przy nabytej biegłości, nawet wtenczas poznać umie, kiedy się za firmy handlowe lub przemysłowe chowają. Pod takiemi warunkami zniżenie dyskonta Banku Narodowego byłoby bardzo na dobie, ale jeśli gdzie, to w Austryi do tak rozsądnej polityki Banku Narodowego nie tak łatwo dojdziemy. Wiedeń i jego giełda, to oś, około której obracają się wszelkie zabiegliwości finansowych kół austryackich.

Między stadem wołów w kontumacyjnym zakładzie w Podwołoczyskach pojawił się d. 12 września księgosusz. Z tego powodu bydło wychodzące z zakładu kontumacyjnego tamże po 21 dniowej obserwacyi, ulega przepisom tyczącym się bydła podejrzanego o zarazę.

Sprostowanie:

Do artykułu o Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Krakowie wcisnęły się omyłki druku, czyniące niektóre ustępy zupełnie niezrozumiałemi. Zdanie zaczynające się od wyrazów „Suma ta...“ *czytaj:* „Suma ta przez członków towarzystwa ubespieczeń deklarujących swój udział w zupełności już wypłaconą, a przez dyrekcyę Towarzystwa ubespieczeń, biorącą także udział w kwocie 100,000, częścią wpłaconą, częścią przez zobowiązanie się dostawienia całej zdeklarowanej sumy na każde zapotrzebowanie zapewnioną została.“

Zamiast: „komitet centralny“, *czytaj:* „komitet cenzuralny.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 19 do 21go września.

HOTEL KRAKOWSKI: Leopold Niemirowski wł. dóbr z Turzyska, Wincentyna Heneman z Kongresówki, Ludwik Pieńkowski z Galicyi, Oktawian Augustynowicz kapitan ros. z familią z Petersburga, Marya Bogatko i Franciszka Zagórska z Litwy, Kazimierz Gąsiorowski z familią wł. dóbr z Bełszewa.

HOTEL SASKI: Jozef Haller z Wiednia, Stanisław Olszowski z Kongresówki, Elżbieta Kelpsch z Chersonu, Anna Weidner z Waradinu, Antoni Kunz z Grulich, Zdzisław Nieszkowski Dr med. z Krynicy, Marya Walewska z córką właś. dóbr z Krynicy, Bohdan Żebrowski z żoną z Podola, Kamilla Gajewska z familią z Podola, Jan Rozemberg z Podola, Filip Ilantini i Karol Astolfoni z Wenecyi, Julian Dunin wł. dóbr z Krzyszkowic, Aleksandra Schnell z Odessy, Aleksander Nelgowski z Odessy, Elżbieta hr. Poniatowska z Kijowa, Stanisław Pohowski z Mielca, Leopold Bartha z Ołomuńca, Feliks Sakowicz ob. z Wiednia, Pulcherya Klawer właśc. dóbr z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Józef Peychl z Pragi, bar. Leon Konopka z familią z Dyamentu, Adam Lorkiewicz z Wrocławia, S. M. Hober z Tarnowa, Fryderyk Hermann z Pragi, Józef Dłużniakiewicz z Klonowa, Ludwik Westenholz z Dąbrowy, M. Fuchs z Ung. Brod, X. Satalecki z Czeladzi, Łukasz Dobrzański z Kongresówki, G. Korichel z Kottbus, Karol Bauek z Bremy, Franciszek Kopeczny ze Suchy, S. Wertheimer z Wiednia, Ignacy Meyer z Wiednia, Kazimierz Chylewski z Kongresówki, Dietrich Giese z Remscheid, P. W. Ziegler z Stuttgartu, hr. Mieczysław Rey z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Gustaw Fiedor z Hamburga, Elżbieta Dyrdowa właś. dóbr z córkami z Rosyi, Wanda Grzybczykowa wł. d. z Kongresówki, Kazimierz Srzednicki z familią właściciel dóbr z Kongresówki, Otto Wolfring z familią pułkownik z Rosyi, Wacław Kulczykowski z familią właśc. dóbr z Rosyi, Ludomił Struszkiewicz z Mszany, Maksymilian Tenscherz z Hamburga, Piotr Gross ze Lwowa, Karol Kohn z Cieszyna, Konstanty Lerawski z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Altona 19 września. Cesarz Wilhelm przybył tu wieczorem umyślnym pociągiem i przyjęty był z zapałem. Burmistrz Thaden powitał Cesarza i dziękował, że Cesarz dał miastu sposobność złożenia mu podziękowania za wszystkie łaski. Cesarz dziękował za serdeczne przyjęcie, kazał sobie przedstawić znakomitsze osoby i po krótkim pobycie pojechał dalej do Kiel. Domy wdłuż kolei łączącej były przybrane chorągwiami i oświetlone.

Kiel 19 września. Cesarz przybył tu z ks. Karolem i Fryderykiem Karolem, W. Ks. Meklenbursko-Szweryńskim, hr. Moltke, ministrem Delbrück i jen. Treskowem. Powitali go w dworcu W. Ks. Oldenburski, hr. Fryderyk Heski, ks. Karol Glückstadzki, szef admiralicyi jen. Stosch, naczelny prezydent, naczelnicy władz, magistrat, kolegium gminne, reprezentanci uniwersytetu, duchowieństwo i deputacye szlachty i miast Szlezwiku i Holsztynu. Na drodze do dworca i do zamku, towarzystwa strzelców, byłych wojskowych, śpiewaków, kupców i rękodzielników tworzyły szpaler. Miasto, osobliwie ulica Holsztyńska, było świetnie przybrane. Cesarza witano wszędy z zapałem.

Wiesbaden 19 września. Cesarz ułaskawił proboszcza francuskiego Augustina, który dziś wypuszczony, wyjeżdża jutro do ojczyzny. (Był on skazany niesłusznie za obrazę cesarza. *Red.*)

Drezno 19 września. Książę Alfons Asturyjski odjechał stąd do Wiednia.

Paryż 19 września. *La France* potwierdza wiadomość, że wszystkie wybory uzupełniające mają być naznaczone na jeden i ten sam dzień października. Legitymiści stawiają w departamencie Seine et Oise 22 letniego księcia Alberta Luynes-Lhaunes-Picquigny.

St. Quentin 18 września. Marszałek Mac-Mahon witany był i tutaj przez mieszkańców okrzykami: „niech żyje Mac-Mahon!“ „niech żyje Republika!“ Burmistrz miał mowę, w której położył na to nacisk, że pracowita ludność oczekuje po Zgromadzeniu narodowem utrwalenia i rozwinięcia obecnych instytucyj a dobrzy obywatele wspierać będą marszałka. Deputowany republikancki Henryk Martin, który reprezentował izbę, rzekł, iż kraj uspokojony co do teraźniejszości, domaga się także bezpieczeństwa na przyszłość i pragnie ujrzeć uzupełnioną władzę wykonawczą marszałka przez instytucye, które odpowiadają, obok przestrzegania prawa głosowania powszechnego, duchowi demokratyczno-konserwatywnemu naszego społeczeństwa. Marszałek odpowiedział, że z pomocą dobrych obywateli spełni powierzone mu zadanie. Nadmienił zaszczytnie o odwadze miasta St. Quentin i dodał, że nie bez wzruszenia zwiedził pobojowisko pod miastem. Mac-Mahon odjeżdża o 6ej wieczór a o 9ej stanie w Paryżu.

Bern 18 września. Kongres pocztowy międzynarodowy zajmował się dziś w ogóle przepisami tyczącemi się przesyłek rekomendowanych i ograniczenia wolnego porto przesyłek służbowych poczty.

Medyolan 18 września. *Perseveranza* zaprzecza doniesieniu o mianowaniu Borghiego ministrem oświaty i dodaje, że co do obsadzania tego urzędu nic jeszcze nie postanowiono.

Mantua 18 września. Biskup Roma został aresztowany i odprowadzony do więzienia, gdzie ma odsiedzieć 6 dniowy areszt, nałożony na niego za obrazę króla.

Rzym 18 września. Jlny sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych Gerra odjechał dziś do Sycylii. Ma on polecone sobie starać się, aby zarządzone świeżo przez ministerstwo kroki pod względem bezpieczeństwa publicznego, wykonane były jednostajnie i energicznie.

Rzym 19 września. *Italie* ogłasza list z Tunis donoszący, że Francya robiła kilkakrotne u beja kroki o sprostowanie granic. Zapewniają, że francuscy oficerowie inżynieryi zbudują na teritorium Tunis i właśnie w tym pasie, który Francya pragnie uzyskać, drobne forteczki. Dodają, że Anglia i Niemcy wystosowały do rządu tunetańskiego żywe reklamacye.

Santander 18 września. Ludność miasta Bilbao dała oficerom statków wojennych ucztę, na której znajdowali się także oficerowie angielskiej łodzi działowej „Fly.“ Niemieckie łodzie działowe odpłynęły do Portugalete.

Santander 19 września. Oficerowie niemieccy zwiedzili w towarzystwie jenerała Morales fortyfikacye Bilbao. Działowe łodzie niemieckie „Nautilus“ i „Albatros“ przybyły do Portugalete. Sądzą, że ajent konsularny niemiecki z Bajonny znajduje się na jednym z tych statków.

Londyn 18 września. Według *Daily Telegraph*, rotmani angielscy i strażnicy brzegów przytrzymali wczoraj pod Southend statek „Notre Dame,“ na którym znajdowało się 4.500 karabinów i 500 skrzyń z amunicyą. Służba statku uszła, zostawiwszy go w rękach strażników.

Konstantynopol 18 września. Car przybywszy do Liwadii, pozdrowił zaraz telegrafem Sułtana, a Sułtan nawzajem podziękował telegrafem. Minister hr. Zichy przybył tu wczoraj wieczór i przyjmowany był przez tutejszą kolonię austryacko-węgierską.

Christiansand 18 września. Weyprecht, Brosch, Orel i majtkiowie wyprawy biegunowej przybędą tu w niedzielę po południu parowcem „Finmarken“ a o północy odpłyną do Hamburga. Payer i Kepes jadą do Stokholmu zaproszeni tam przez króla Oskara, a stamtąd przybędą 22go do Hamburga. Król wysłał swego adjutanta na spotkanie pp. Payera i Kepesa, który towarzyszyć im będzie w podróży do Stokholmu.

Nowy Jork 18 września. Donoszą z Nowego Orleanu, że Mac Henry zaprotestowawszy, oddał dowódzcy wojsk Unii broń i budowle publiczne, które rokoszanie opanowali; rokoszanie rozeszli się. Pułkownik Brocke mianowany gubernatorem Nowego Orleanu. Rząd zaniechał wysłania wojsk do Nowego Orleanu.

Nowy Orlean 18 września. Rokowania między Mac Henry a Kelloggiem doprowadziły do ugody, w moc której „liga biała“ uznała Kellogga gubernatorem. Miasto spokojne. Wojska Unii odejdą z tąd w ciągu pięciu dni.

Nowy Orlean 19 września. Przywrócony gubernator Kellogg nakazał urzędnikom i policyi podjąć napowrót czynności swoje.

Pernambuco 19 września. Związek telegraficzny z Bahią przerwany. Jutro odchodzi ztąd parowiec dla przywrócenia związku.

Dziś piąte posiedzenie sejmu lwowskiego. Telegram przyniesie nam zapewne treść obrad, albowiem porządek dzienny nam nieznany i ostatnie dzienniki lwowskie nie podały go.

Narada ministrów austryacko-węgierskich odbyta w Peszcie pod przewodnictwem NPana w przedmiocie cła zbożowego, nie wypadła po myśli i życzeniu prasy przedlitawskiej. Pisze o tem obszernie list nasz wiedeński wyżej zamieszczony. Zwyciężyło zdanie Węgrów, czyli raczej przewaga węgierska w dualizmie znowu uczuć się dała.

Sejm vorarlberski w Bregencyi na posiedzeniu sobotniem postawił wniosek, mający na celu „zbadanie wpływu reformy wyborczej na dobro kraju“. Wniosek ten pomimo przemówienia prezydenta krajowego odesłany został do komisyi większością 13 głosów przeciw 5 lub 4, jak twierdzi telegram *Deutsche Ztg.* Sejm składa się z 19 członków, przeto większość bardzo znaczna. O ile sobie przypominamy, wniosek o wyborach bezpośrednich do Rady państwa był postawiony w Bregencyi na przeszłej sesyi, zanim jednak przyszedł pod obrady, sejm został zamknięty. Powtórzyła go teraz większość pod inną formą, a ma on tem większą ważność, że wychodzi od Niemców. Łatwo więc pojąć, jakie nieukontentowanie wywołuje na całej linii wierno-konstytucyjnego stronnictwa. Dotąd wiadomość o nim jest telegraficzna; dzisiejsze wieczorne dzienniki wiedeńskie przyniosą nam zapewne sprawozdanie z tego posiedzenia.

Dzienniki wiernokonstytucyjne zamieściły były w piątek telegram o artykule *Bohemii*, organu, jak wiadomo, urzędowego, a który tyczył się „wykonania ustaw konfesyjnych“. Artykuł ten podajemy powyżej. Zawiódł on, jak się zdaje, oczekiwania antireligijnych piem wiedeńskich, skoro niedzielne, które nas doszły, zachowują o nim milczenie. Nie zmienia on zresztą w niczem zapatrywania się naszego na ustawy konfesyjne, ale co do wykonania, pozostawia kwestyę na tem samem, co pierwej stanowisku.

Donosiliśmy według dzienników rosyjskich, że nowy jenerał-gubernator wileński Albedyński podał projekt powrócenia szlachcie litewskiej praw wyborczych, teraz zaś *Petersb. Wiedomosti* donoszą, że jenerał Albedyński zrobił przedstawienie o wstrzymanie nadal obowiązkowéj sprzedaży dóbr w jego okręgu i o uwolnienie właścicieli majątków polskich od opłaty nadal kontrybucyj przez Murawiewa nałożonych.

Coraz więcej zaludniają się w Wielkopolsce więzienia księżmi. Kanonik gnieźnieński X. Korytkowski, który pełnił obowiązki jlnego wikarego, to jest zastępował biskupa, osadzony został w więzieniu w Trzemesznie na 9 miesięcy. Teraz będzie rząd szperał, kto po nim urząd jlnego wikarego pełni. Po kolei każdy z wikarych idzie do więzienia.

Germania wykazuje na podstawie ustaw majowych, iż uwięzienie biskupa Padernbornskiego było tym ustawom przeciwne, albowiem wypadałoby wezwać władzę przełożoną kościelną, a tę piastuje Arcybiskup Koloński, aby przeciw biskupowi wytoczyć śledztwo. Wtedy zaś tylko może rząd bezpośrednio działać, gdy w obrębie państwa niema obwiniony nikogo nad siebie wyższego, jak rzecz się miała z arcybiskupem Ledóchowskim.

Nie na domysł pisaliśmy od dawna o usiłowaniach pruskich, aby wciągnąć Danię w interesa Niemiec, a przypomnieliśmy tę politykę, pisząc w piątkowym *Czasie* artykuł o stosunkach obecnych Danii do Prus. Teraz bowiem *Tagespresse* w liście z Berlina mówi o zamiarze rządu niemieckiego wciągnięcia Danii do związku. Rząd niemiecki zastrzegłby Danii nietykalność, ale wymagałby oddania wojska i floty na służbę wspólną, a zarazem rozciągnięcia tego wspólnictwa do kolonij duńskich. Gdy król Chrystyan odmówił, zaczęły się pogróżki i dokuczania a mianowicie wydalanie Duńczyków ze Szlezwiku. Nie jest tylko prawdą, aby gabinet duński czynił reklamacye z tego powodu; zostawia on sprawę art. 5go traktatu pragskiego okolicznościom przyjaźniejszym, ale Bismark chciałby go właśnie wciągnąć w spór i zmódz go w walce.

Marszałek Mac-Mahon wrócił do Paryża z objazdu wojsk. W przemówieniach, jakie przy tej sposobności mieli do niego burmistrze, prezesi trybunałów handlowych, reprezentanci kraju itd., kładli w ogóle nacisk na potrzebę utrwalenia władzy prezydenta i republikanckiej formy rządu. Nigdzie innego nie objawiano życzenia.

W gabinecie belgijskim zapowiadają zmianę, albowiem minister Malou zatrzymać ma przewodnictwo gabinetu, a tekę skarbowości powierzy nowemu ministrowi. Liberalne dzienniki powiadają, że chce przez to wzmocnić partyę klerykalną.

Niebył dotąd ogłoszony list Cara Aleksandra do Don Carlosa. Nadmieniliśmy tylko, mówiąc o nim, że wyrażenia jego mogły nie być tak wybitne, jak o tem twierdził organ pretendenta, który o nim doniósł. Wszakże w pierwszej zaraz chwili wszystkie niemal liberalne dzienniki twierdziły, że list ten jest wymysłem, żadnego bowiem listu Car nie pisał do don Carlosa. Zdanie to wszelako upadło. List istnieje, i jak pisaliśmy, był odpowiedzią Cara na list don Carlosa; wypływało to z natury rzeczy. Otóż w Berlinie wielce się zgorszono tym listem carskim i widzą w nim dalej sięgającą myśl, niż odmowa uznania Serrana; odmowa bowiem była negacyą rządu hiszpańskiego, list jest afirmacyą roszczeń Don Carlosa. Wobec tego listu, który jest jakby formalnym buntem przeciw wszechwładztwu Bismarka, przestano w Berlinie ufać związkowi trzech Cesarzów.

„Rokosz białych“ w Nowym Orleanie, jak nazwano ostatnie zajście w Luizianie, uśmierzony. Jest to istotnie „rokosz białych“ przeciw gubernatorowi Kelloggowi z rodu murzyńskiego i milicyi także czarnej lub z mieszańców (*metis*) złożonej. Biali ustąpili pod groźbą interwencyi siły zbrojnej i uznali rząd naczelnika z rodu afrykańskiego. Nie można jednak twierdzić, aby naraz zgasła nienawiść rasowa; owszem, przypuszczać trzeba, że „liga biała“ postanowiła na teraz zaniechać zbrojnego powstania, ale nie przestanie działać skrycie, tem więcej, że się rozpościera po innych także krajach południowych Unii amerykańskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 21 września. Dziś poseł Skrzyński wniósł opatrzony kilkunastu podpisami wniosek o powiększenie liczby posłów z miast Następne posiedzenie sejmu we czwartek.

Kiel 21 września. Wczoraj po południu odbył się obchód spuszczenia z warsztatów okrętu pancernego „Fryderyk Wielki,“ bez żadnej przeszkody. Przed południem przyjmował Cesarz liczne deputacye i dziękował im za dowody przywiązania, jakie mu okazywano w ciągu całej podróży w Szlezwiku i Holsztynie. Cesarz odbył przegląd eskadry, następnie dokonał chrztu okrętu „Fryderyk Wielki“ a przy obiedzie wzniósł toast na cześć marynarki i na cześć Szlezwiku i Holsztynu.

Paryż 21 września. Depesza Karlistów obstaje przy prawdzie doniesienia o liście Cara do Don Carlosa, a dodaje, że podczas uroczystości w Bilbao, ze statku angielskiego wyniesiono na ląd zapasy amunicyi i odzieży dla Karlistów.

Paryż 20 września. Według *Figara* hr. Bari, (brat króla Franciszka Neapolitańskiego) przybył tu z Frohsdorf, aby jechać w misyi od hr. Chamborda do Don Carlosa (p. list z Madrytu.)

Turyn 20 września. Książę Milan Serbski przyjmowany był przez króla z orszakiem. Spotkanie to miało w istocie prywatny (?) charakter. Ministrowie Minghetti i Visconti-Venosta przybyli tutaj.

Madryt 20 września. Operacye wojenne na północy rozpoczęły się. Dywizye jenerałów Laserna, Moriones i Ceballos wykonały ruch skombinowany. Wygłodniali Karliści obozujący w okolicy Estelli, dopuszczają się wykroczeń wszelkiego rodzaju przeciw własności włościan już zrujnowanych i w najwyższym stopniu rozdrażnionych.

Londyn 20 września. Kongres oryentalistów ukończył wczoraj swoje prace i postanowił przyszły zjazd odbyć w Rosyi. Na uczcie danej przez lorda-majora dziękował prof. Lepsius odpowiadając na toast lorda-majora, za gościnność użyczoną kongresowi i podniósł, że rząd niemiecki wysłaniem licznych reprezentantów ze wszystkich prawie uniwersytetów dowiódł, iż przykłada wielką ważność do prac kongresu oryentalistów. Max Müller w dowcipnej mowie wspomniał także o gościnności burmistrza. Po toaście na cześć żony lorda-majora, mówili jeszcze Rosny, Karlinson, Birsch, wśród żywych oklasków zgromadzenia.

Rio Janeiro 12 września. Cesarz zamknął Izby mową tronową. Cesarz dziękował za udział w chorobie córki (następczyni tronu, za hrabią Eu); przytacza, iż stosunki z zagranicą są zadawalniające; w kraju panuje spokojność niezakłócona, wyjąwszy San Leopold, gdzie wybryki fanatyków religijnych musiały być stłumione. Cesarz spodziewa się pomyślnego wyniku zbiorów, sprawiedliwego rozkładu ciężarów przez nową ustawę wojskową; wskazuje konieczność reformy wyborczej, reorganizacyi wychowania, budowy kolei żelaznych, wspierania rolnictwa, a kończy wezwaniem deputowanych, aby podczas odroczenia sesyi popierali pomyślność kraju.

Kursa. Wiedeń d. 21 września godź. 2 m. 10 4% zjedn. dług państwa bankn. 71·35 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 60 — Losy z r. 1860 109 75. — Akcye banku 992. — Akcye kredytowe 248·75. — Londyn 109·80. — Srebro 104·— — Dukat. ·— — Lombardy 146 —. — Losy z roku 1864 136·—. — Akcye franko-austr. 68·25. — Napoleondor 8 78½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 152 —. — Akcye kolei północno-wsch. 120 50· — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21·—. — Oblig. indemniz. gal. 82 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·—. Akcye anglo-banku 166·—. — Akcye kolei rządowej 311·—. — Akcye kolei siedm. — ·—· — Akcye kolei Rudolfa 154.—. — Tramway 145·— — Akcye banku budowy 57 —. — Akcye kolei wschodn. 53 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·50 — Akcye banku zjedn. 132·50. Losy tureckie 51·50 — Losy prem. węg. 85 75. Akcye kolei bogumińskiej 151·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 200·—. — Akcye kolei półn. zach. 168·50. — Akcye franko-węg. 90·50. — Ogólny austr. bank 54·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 września.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 —
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 50
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 90	8 75
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	83 75	82 —
4% listy zastaw. „ „	76 —	75 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 25
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 25	94 25
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	89 25	88 25
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	92 25	91 25
7 „ „ dłużne (Zakł. Kred. Krak.)	95 —	94 —
Listy hipoteczne	90 —	89 —
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 50	94 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	100 —	98 —
Losy prem. węg.	87 —	85 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	251 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	154 —	150 —
4 „ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 —
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
5 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 —	38 —

Wiedeń 19 września.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 40	71 30
„ „ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 50	77 75
„ „ „ galicyjskie	82 75	82 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 85	93 75
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 —	122 75
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	103 25	102 75
„ „ „ 1860	110 —	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 75	113 25
Losy pożyczki z r. 1864	137 —	136 75
„ prem. pożyczki węg.	86 —	85 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	166 —	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	32 50	32 —
„ „ Palfy	— —	— —
„ „ Klary	26 50	26 —
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 25	22 75
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 50	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	51 50	51 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	992 —	990 —
Zakładu kredytowego	247 25	247 —
Żeglugi parowej na Dunaju	505 —	503 —
Kolei północnej Ferdynanda	1985	1980
Kolei rządowej fr. a.	315 —	314 —
„ zachodniej c. Elżbiety	201 —	200 —
„ Południowej	146 50	146 —
„ Galicyjskiej	246 75	246 25
„ Czerniowieckiej	153 —	152 50
„ Albrechta	121 50	120 75
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 —	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 50	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	151 50	151 —
„ Siedmiogrodzkiej	137 75	137 25
„ Cisańskiej	214 50	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 75	53 25
„ austryack. półn.-zach.	169 —	168 50
„ Franciszka Józefa	194 —	193 50
Banku anglo-austryackiego	165 75	165 25
„ anglo-węgierskiego	39 25	38 75
„ austryackiego ogólnego	54 75	54 25
Zakładu Kredytowego węg.	228 50	228 —
Banku franko-austryackiego	67 75	67 50
„ franko-węgierskiego	91 —	90 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	225 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	84 —	83 50
„ austryack. związkow.	21 —	20 50
„ dla obrotu ogólnego	112 —	111 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	36 —	35 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 75	109 50
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 25	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	104 —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 30
Emisya z. r. 1867	— —	91 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 25	82 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 50	94 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 79	8 78
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 10	103 95
Srebro, kupony	104 25	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 19 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 15
„ cesarski	5 24	5 17
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kuponów	83 20	82 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	249 25	247 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	154 —	152 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —

Warszawa 19 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 95	93 65
„ „ 2 „ „	92 95	92 65
kupon „	— —	96 —
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
kupon „	— —	1 20
„ lidwidacyjne „ „	78 55	78 25
kupon „	— —	1 20
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	99 —

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie Rynek Nr. 30

róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszło świeżo znakomite dzieło:

Dra Alberta Stoeckla,

profesora zwyczajnego filozofii na akademii w Eichsztecie, pod napisem:

„LOGIKA“

Cena egzemplarza (str. X. i 207 w 8-ce) wynosi 2 złr. w. a.

Nadsyłający z prowincyi kwotę 2 złr. w. a. wprost pod adresem Wydawnictwa, otrzymają *Logikę* odwrotną pocztą *franco*. (1814-3-3)

Od Administracyi „PRZEGLĄDU POLSKIEGO.“

Uprasza się najuprzejmiéj tych PP. Abonentów, którym prenumerata na „Przegląd Polski“ z Wrześniowym zeszytem b. r. ustała, aby takową wcześnie odnowić raczyli, gdyż dla oszczędzenia kosztów, nakład ściśle do ilości prenumeratorów zastosować musimy. (1842-3-6)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 20540. (1932-2-3)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem sprzedania budynku znajdującego się na gruncie realności Nr. 108 przy placu głównym na Kleparzu, z warunkiem rozebrania, odwiezienia materyałów i oczyszczenia placu z gruzów, w terminie we warunkach licytacyi wyszczególnionych — odbędzie się w dniu **1ym Października b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału I. o godzinie 11éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 305 złr. 75 c. w. a.

Wadyum wynosi 40 złr. w. a.

Deklaracye pisemne należycie ostemplowane i własnoręcznie podpisane — przyjmowane będą do 12-éj godziny w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I.

Kraków, dnia 10 Września 1874 r.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-12-)

Bajecznie tanio!

Tylko za 9 złr. 50 c.

kompletne gustowne urządzenie pokoju, składające się z następnych rzeczy:

- 1 *wspaniałe zwierciadło salonowe* z ramami złoconemi.
- 1 *szkatułkę szklanną*, zawierającą całe urządzenie gotowalniane.
- 2 *wielkie obrazy olejne* z ramami złoconemi
- 2 *figury artystyczne* z wystawy powszechnéj: dziecko zmuszone do modlitwy i puszczające bańki mydlane.
- 1 *wspaniały kobierzec*
- 1 *żelazną ogniotrwałą i pewną od włamania kasę na pieniądze* wedle Wertheima.
- 1 *wspaniały wiedeński zegar wiszący* z politurowaną szafką, z biciem i prawdziwem ozłoceniem.
- 2 *prawdziwe japońskie wazony na kwiaty* z figurami.
- 1 *wspaniały wazonik wiszący z lustrzanego szkła.*
- 1 *obrus na stół, angorowy* w świecącym, pstrym kolorze, jako ozdoba na stole.
- 1 *bardzo wspaniała lampa salonowa.*

Wszystko to kosztuje razem złr. 9·50

Wszystkie te 14 przedmiota z wystawy kosztują razem 9 złr. 50 c. (1237-5-6)

Do zamiejscowych zamówień policza się za skrzynkę 1 złr. 30 c. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką.

Adres: **Nürnberger Möbel- und Galanteriewaaren-handlung, Wien, Praterst. 16.**

27-centowy

Handel towarów łokciowych

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77,

sprzedaje w większéj ilości i częściowo piękniejsze i lepsze rzeczy niż gdzieindziéj: $^{6}/_{4}$ materye modne wełniane na suknie we wszystkich kolorach; Bareże, gazy, grenadyny, lustryny, surowe fulary, ecru, najlepsze kosmonowskie i francuskie perkale, batysty, żakonety z francuskiéj gładkiéj i w deseń brylantyny i piki, kretony w różnych gatunkach, najlepsze prawdziwie lniane towary wszelkiego rodzaju, rumburską bieliznę, adamaszkowe serwety i ręczniki, biały i kolorowy gradl, $^{6}/_{4}$ barchany na sznurówki, cycowe albo siatkowe firanki i ciężkie kobierce, szczególne białe i kolorowe, płócienne i batystowe chustki do nosa i t. d. i t. d., za sztukę czy łokieć po 27 centów.

Szczególnéj uwadze moich P. T. Odbiorców polecam bogaty wybór lepszych towarów i stosunkowo niskie ceny. (1444-8-12)

L. HOROVITZ,

Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77.

Na żądanie posyłam wzory franco. Zamówienia rozsyłam natychmiast za zaliczką.

ARCYBRACTWO

Miłosierdzia i Banku Pobożnego w KRAKOWIE.

Nr. 470. (1933-1-2)

Ś. p. Ludwika z Witkowskich Dzwonkowska, rozporządzeniem ostatniéj woli z dnia 13 Maja 1866 r. przeznaczyła na posag dla biednéj dziewczyny służebnéj lub obywatelskiéj, zachowania się moralnego, która w dniu 20 Października ślub weźmie w kościele N. Maryi Panny, kwotę złp. 115 czyli złr. 28 cent. 75, z tym warunkiem, ażeby obdarowana pomodliła się za dusze Anzelma i Ludwiki — przeto Arcybractwo Miłosierdzia wzywa kandydatki, które o zapomogę tę w tym roku ubiegać się pragną, ażeby z podaniami najdaléj do ostatniego Października b. r. zgłosiły się do biura Arcybractwa przy ulicy Siennéj.

Kraków dnia 4 Września 1874 r.

Za Starszego Arcybractwa *X. L. Górnicki.*

Sekretarz *T. Sobieniowski.*

Księgarnia A. Dygasińskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło *M. Müllera* **„Wykłady o umiejętności języka“** w przekładzie polskim. Cena tomu I. złr. 3 cent. 75.

Tamże są do nabycia komplety dzieła *Liebiga* **„Wiedza chemii zastosowana do rolnictwa i fizyologii.“** Cena kompletu 10 złr. (1907-1-4)

Mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni — jest do wynajęcia od 1go Października **na Skałce.** (1911-1-2)

Jest do sprzedania: pudełko farb olejnych z przyborami malarskiemi, nadto **sześć zeszytów Biblii „Dorego“** i **8 zeszytów Muzeum Sztuki** z rycinami, za bardzo niską cenę. — Wiadomość w sklepach Dominikańskich przy ulicy Stolarskiéj Nr. 25 sklepu (1908)

Wielka ilość BECZEK

ze szmalcu, wina i araku, jest do sprzedania w Handlu **Franciszka Lenerta w Krakowie.** (1850-1-)

Leçons de langue et litterature française,

données par une dame, Correpétition et conversation.— S'adresser par lettres sous les initiales **R. R.** Cracovie poste restante. (1915)

Przy ulicy Krupniczéj

jest od 1go Października **mieszkanie** z 11 pokoi z kuchnią, spiżarnią, strychem, piwnicami, wozownią i stajnią, **do najęcia.** — Bliższa wiadomość w Agencyi Wzajemnego Towarzystwa Ogniowego przy placu Szczepańskim pod L. 240. (1912-1-3)

---

250 tłustéj paszy owiec i jagniąt

(rasy grubowełnistéj, bardzo wysokiego wzrostu) ma na sprzedaż Państwo **Cieklin,** o. poczta Dembowiec (w obwodzie Jasielskim). (1903-1-2)

Zdolny i pilny kołodziéj,

który o ile możności włada językiem niemieckim, znajdzie za wysoką zapłatą i wynagrodzeniem natychmiast posadę w państwie Cieklin, o. poczta Dembowiec (w obwodzie Jasielskim). (1904-1-2)

Sklep z pokojem

do najęcia od 1go Października przy ulicy Szewskiéj pod L. 231 (róg od plantacyi). (1900-2-3)

Dosyć spróbować

aby się przekonać o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 cnt.

za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Wszystko w największym wyborze, nad podziw piękne, z zaręczeniem najlepszego gatunku, sprzedaję $^{6}/_{4}$ szerokości *materye wełniane na suknie, bareże, gazy, moll* i *tarlatany*, prawdziwe kolorowe *kosmonorskie perkale, żakonety* we wszystkich gładkich kolorach, *piki, brylantyny, barchany, prawdziwe płótna lniane i z przędzy, adamaszkowe ręczniki, serwety, lniane Canevase, dryle na materace, biały gradl, firanki, jedwabne chusteczki do spinek, krawatki całe i półkrawatki, skarpetki* flanelowe i bawełniane, *pończochy, chusteczki lniane, batystowe* i *kolorowe chustki na głowę* i tysiące innych rzeczy, a jak wiadomo wszystkie tylko po **27 centów** za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Jakób Beck

Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Zlecenia za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową będą wykonane rzetelnie, wzory na żądanie posyłam franco. (1429-12-12)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (63-66-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — **w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.**

SKŁAD GŁÓWNY HERBAT

Juliusza Grossego w Krakowie

otrzymał **świeży transport**

Herbaty z Moskwy

i poleca takową, jako doskonałą w gatunku i w smaku po złr. $2^{1}/_{2}$ i 5 za 1 funt, oraz

HERBATY ANGIELSKIE

z tegorocznego zbioru, w gatunkach po złr. 1·40, 2, 2·40, 3·20, 4 i wyżéj za **jeden funt wagi wiedeńskiéj.**

Herbaty u mnie nie są połączone z innemi towarami, które jéj szkodzić mogą, a rozsyłając dużo herbaty hurtownie, posiadam ją zawsze świeżą na składzie.

Na pięć funtów dodaje się ½ funta rabatu. (1819-5-9)

!!! Bardzo ważne !!!

Dla PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i kupców na prowincyi

Drożdże prasowane

z fabryki pp. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,** odszczególnione na wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873 dyplomem honorowym, bo każdy podobny wyrób z innéj fabryki najmniéj o 40% w dobroci i skuteczności przewyższają, przychodzą **codzień świeże do Krakowa jedynie** do Handlu korzennego

JANA NAGEL

przy głów. Rynku obok c. k. Starostwa.

Tenże handel poleca również swój skład świeżéj prawdziwéj, tak zwanéj **Karawanowéj Herbaty Chińskiéj,** w różnych i wyborowych gatunkach, po cenie złr. 2 i wyżéj. Okruchy herbaciane po cenie złr. 1·30. Biorącym naraz 4 funty dodaje się pół funta jako rabat.

Stary i prawdziwy **Arak Batavia** i **Rum Jamaica** sprzedaje się w tymże handlu po cenach umiarkowanych.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jaknajspieszniéj. (1881-2-3)

Pan Ignacy Popper ze Stanisławowa,

który wydaje się za zastępcę naszéj fabryki mebli żelaznych, nie jest upoważnionym do załatwiania interesów dla nas, przyjmowania zamówień lub odbierania dla nas pieniędzy, co niniejszem do publicznéj wiadomości podajemy.

Reichard & Co.

Fabryka mebli żelaznych

(1756 2-3) w Wiedniu, III. Marxergasse 17.

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu

rozpoczyna dwunasty rok szkolny z d. 1 Października 1874.

Cel szkoły: Wykształcenie teoretyczne i praktyczne doskonałych przemysłowców.

Organizacya: Szkoła dzieli się na dwie fachowe: kupiecką i kupiecko-przemysłową, każda o trzech kursach rocznych. Ostatnia, to jest kupiecko-przemysłowa odbywa się w dwóch kierunkach: chemicznym i mechanicznym. Celem praktycznego wykształcenia urządzone są: Comptoir wzorowy, laboratoryum chemiczne i warsztat mechaniczny.

Obowiązki służby wojskowéj: Uczniowie Akademii korzystają z dogodności, wymienionéj w ustawie wojskowéj, jednoroczné́j służby ochotniczéj.

Na zapytania tyczące się przyjęcia, umieszczenia itp. udziela z wszelką gotowością wiadomości i szczegółowych prospektów

Dyrekcya Akademii handlowo-przemysłowéj w Gracu

(1656-6-6) **Dr. Alwens,** Dyrektor.

Skład fabryczny szczególności

wszelakich przyborów do

zakładów gazowych i wodociągów.

Skład **rur z lanego i kutego żelaza** i **połączeń, rur ołowianych,** emaliowanych **mis na fontanny, studzien ściennych** i **artezyjskich, kotlin, urządzeń do wychodków, kurków miedzianych, przewietrzaczy, towarów fajansowych, rur do klosetów itd.** — Cenniki na żądanie darmo. (1748-2-6)

S. Kelsen,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse Nr. 3.

Ajenci pożądani.

MŁOCARNIE

najnowszéj uznanéj konstrukcyi, młócą na godzinę tyle, ile 3 ludzi na dzień, począwszy od 140 złr. w. a. opłatnie w Krakowie za poręczeniem i czasem próby.

Ph. Mayfarth & Comp., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

(721-7-10)

Już dnia **1 Października** nastąpi ciągnienie losów premiowych pożyczki gminy m. Wiednia tak zwan. **wiedeń. losów** główna wygr. **200,000 złr.**

Losy te poręczone przez miasto Wiedeń przedstawiają obok niewątpliwéj pewności z powodu swego szczególnie korzystnego planu gry wszystkie te korzyści, których udzielają obecnie tak ulubione losy kredytowe po kursie znacznie wyższym.

Rocznie 4 ciągnienia, za każdym razem główna wygrana **200,000 złr.**

Każdy los spłaconym będzie najmniéj kwotą 130 do 200 złr. Losy oryginalne po kursie dziennym. Na spłaty ze zadatkiem 15 złr.

Promesy na ciągnienie 1 Października główna wygrana **200,000 złr.** teraz jeszcze po **2 złr. 50 c.** i stempel.

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku Handlowego dawniéj Joh. C. Sothen, Graben 13.

Promesy Wiedeńskich losów wystawione przez powyższy kantor wymiany są także do nabycia u **S. Landana spadkobierców** w **Krakowie.** (1746-3 4)

Publiczne ostrzeżenie!

Przekonawszy się, że niektórzy kupcy moją firmę **„Józef Prochaska“** celem omamienia Szanownéj Publiczności w ten sposób używają, że puszczają w obieg **chusteczki płócienne moją etykietą i firmą opatrzone,** które nie są przezemnie wyrobione i co do gatunku daleko są lichsze od moich wyrobów, przeto ośmielam się zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na takie nierzetelne postępowanie i zarazem ostrzedz przed możliwem **oszukaństwem.**

Mianowicie ośmielam się podać do wiadomości, że firma **Jakób Bober** w Krakowie niema na składzie żadnych przezemnie wyrabianych chusteczek płóciennych, i że przeciwnie, moje prawdziwe chusteczki płócienne w Krakowie tylko u pp. **Goldstoff & Löwy, Leib Wikler** i **Elias Rakower** są sprzedawane.

Wreszcie dodaję, że z powodu nadużycia mojéj firmy uczyniłem już potrzebne sądowe kroki.

Starkenbach, 29. Lipca 1874.

Józef Prochaska.

Wielmożny Pan **Józef Prochaska** w **Starkenbach.**

Zaświadczam Panu niniejszem, że te chusteczki płócienne, które sprzedaje pan **Jakób Bober** w **Krakowie** pod Pańską etykietą i firmą, nie są **żadnym** wyrobem **Pańskiej** firmy, lecz odemnie samego pochodzą i nieprawym sposobem Pańską firmą zaopatrzone zostały. Zarazem zechciej Pan przyjąć niniejszym zapewnienie, że na przyszłość przed takiem nadużyciem Pańskiej firmy najdobitniéj ostrzegać będę.

Starkenbach, 29. Lipca 1874.

Z szacunkiem

Franz Hanusch wł. r.

Prawdziwośc własnoręcznego podpisu tego oświadczenia jest legalizowaną przez c. k. notaryusza p. **Józefa Machala** w miejscu. Oryginał posiadam w ręku. (1765-2-6)

Emilianie U......

pociesz Twą Matkę i daj wiadomość przez „Czas“ gdzie jesteś. — Czekam na to z upragnieniem w Krakowie

(1901—2-3) **Twa** *Matka.*

KASY ogniotrwałe

FRYDERYKA WIESEGO

nabyć można w Krakowie jedynie (1699-5-)

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Jedna lub dwie osoby znajdzie do najęcia **pokój frontowy** umeblowany pod l. $^{11}/_{12}$ przy ul. Wolskiéj na I. piętrze, z wiktem lub bez wiktu, od 1go Października 1874 r. (1897-2-3)

W domu pod L. 67

przy ul. Wielopole **jest do wynajęcia oranżerya** na jakikolwiekbądź cel; oraz **do sprzedania róże, drzewka owocowe** i inne krzewy. — Wiadomość na miejscu u stróżki. (1845-2-3)

Leśniczych

posady są od 1go Stycznia 1874 r. do obsadzenia w państwie L. Eichborna w Zakopanem.

Kompetenci muszą mieć ukończony 24 rok życia i wykazać się świadectwami złożonemi, niższym egzaminem leśnym, jako też dłuższéj praktyki i fizycznéj zdolności.

Interesanci stanu wolnego mają pierwszeństwo. (1885-3-3)

Roczna płaca od 380 do 450 złr. w. a.

Podania mają być **najdaléj do 15 Października b. r.** wniesione do **L. Eichborna Dyrekcyi lasów w Zakopanem.**

Zarodowa owczarnia Partschendorf,

oryginalna Negretti rasa, 1855 i 1867 w Paryżu medalami I. klasy, również na wszystkich wystawach krajowych i prowincyonalnych, gdzie była zastąpioną, pierwszemi odznakami uwieńczona, mająca około 1,600 sztuk owiec, ma być z powodu zaniechania hodowli owiec z wolnéj ręki w całości za natychmiastową zapłatę gotówką sprzedaną. (1760-2-4)

Realność wiejska

47 morgów, z nowemi prawie zabudowaniami, w połączeniu z dzierżawą 50 przeszło morgów, w pięknéj okolicy, $1^{1}/_{2}$ mili od stacyi kolei Sędziszów, jest każdego czasu z inwentarzem i krescencyą lub bez tychże, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższą wiadomość na zapytanie franco udziela dom handlowy **J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.** (1877-2-6)

Winogrona

węgierskie, włoskie i wiedeńskie kuracyjne, jako już dostatecznie słodkie, — jak również **różne Owoce zagraniczne** otrzymuje podpisany handel codziennie w świeżych przesyłkach. Zamiejscowe zamówienia natychmiast uskutecznione będą. (1826-4-6)

Edward Fuchs w Krakowie.

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego:*

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena 2 złr. (1424-78-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** w Wiedniu, Stadt, Bräunerstr. 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od godz. 10—4. **Także** leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

Towarzystwo wydobywania kali i eksploatowania salin „Kałusz“ w Wiedniu, Canovagasse Nr. 5 poleca na nadchodzącą porę zasiewów wyrabiane przez nie

Nawóz z kali i magnezyi

tudzież

Saletrę nawozową

ze zapewnieniem najtańszych cen i bardzo starannego wykonania. Na oferty oblicza się dostawa opłacona do któréjkolwiek stacyi kolei żelaznéj, a opisów użycia w każdym czasie otrzymać można. (1738-5-5)

Zamówienia na pszenicę do siewu morawkę, produkcyi tutejszo-krajowéj, przyjmuje (1893-3-4)

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Bona Szwajcarka posiadająca gruntownie język francuski, oraz dobrze język polski, szuka zaraz umieszczenia. Wiadomości udzieli Wny *Alfons Grafczyński* nadinspektor Banku wiedeńskiego, pod Nr. 487 Dz. I. w Krakowie zamieszkały. (1905-2-2)

Maurycy Schlank

Dr. medycyny i chirurgii przeniósł się z Krakowa do Oświęcima. (1884-3-3)

Już nie potrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

Pasty kauczukowo-woskowéj

jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można po cenie fabrycznéj wyłącznie w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie

Rynek Nr. 26.

Świeży transport Herbaty karawanowéj i prawdziwego **Rumu Jamaica** otrzymał powyższy dom handlowy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie. (1865-4-10)

Obwieszczenie

Stowarzyszenie Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, a mianowicie: Rodziców, Opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych prywatnych i Osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim, że w myśl art. II. statutu tegoż Stowarzyszenia zatwierdzonego reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 8 Czerwca 1873 r. l. 26730, otwiera z dniem 1 Sierpnia b. r. specyalne **Biuro umieszczeń** dla Nauczycieli, Nauczycielek prywatnych i Bon, pod dyrekcyą Wnéj *Heleny Nowoleckiéj*, będącéj członkiem Wydziału tego Stowarzyszenia.

Pomienione Biuro znajdować się będzie w Krakowie przy ul. Ś. Anny róg ul. Jagielońskiéj pod l. 199 na I. piętrze.

Kraków dnia 24go Czerwca 1874 r.

K. Krynicka, Przełożona. *H. Nowolecka,* Dyrektorka.

(1264-9-9) *M. Holska,* Sekretarka.

Ważne dla Rodziców i Opiekunów.

Urządziwszy stosowny i obszerny lokal, zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję od wakacyj t. j. od 1go Września r. b. **na stół i mieszkanie uczniów** uczęszczających do szkół publicznych, zapewniając jak najściślejszy dozór i staranną opiekę rodzicielską.— Uprasza się o łaskawe zgłoszenia. W Krakowie przy ulicy **S. Anny** pod **Nr. 192/304** IIgie piętro, obok Uniwersytetu. (1623-11-16)

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz $7^{1}/_{2}$ wieczór.

Ostatnie trzy przedstawienia w cyrku Sidoli w niedzielę 20, poniedziałek 21 i wtorek d. 22 września, zawsze z nowym programem i wystąpieniem amerykańskich artystów.

Szanowna Publiczności!

Podczas pobytu mojego w tutejszem mieście miałem wraz z Towarzystwem mojem to szczęście podobania się i zyskania sobie przychylność Szanownéj i sztuki miłującéj Publiczności miasta Krakowa. Poczuwam się do miłego obowiązku, wypowiedzieć za tę przychylność i współczucie moje najżywsze podziękowanie, zapewniając zarazem, że wspominać będę zawsze mile o chwilach, które w Krakowie przebyłem. Zatem polecam się łaskawéj pamięci mieszkańców tutejszego grodu, ażebym znów kiedyś z taką uprzejmością przyjmowanym był jak obecnie, jeżelibym miał to szczęście przybyć kiedyś do staréj stolicy Polski. W końcu upraszam jeszcze o łaskawe liczne zwiedzenie podczas ostatnich przedstawień.

Z wysokim szacunkiem

Teodor Sidoli

(1638-30-) Dyrektor.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*